# Nr. 89. Kraków, dnia 17 Kwietnia — Czwartek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 3 „ — |
| W miejscu | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują**

**zamiejscową:** Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic. Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins


## Nasi księża wygnańcy.

*Moskwa, 6 kwietnia.*

Mimo manifestu koronacyjnego, zawarcia konkordatu z Rzymem, a nawet oficyalnych zapewnień (wiemy to ze źródeł wiarogodnych) biskupów nowomianowanych, że księża zostaną wróceni z wygnania, oprócz dwóch lub trzech, którym pozwolono wrócić w drodze łaski, reszta dotychczas zostaje na wygnaniu i bynajmniej nie zanosi się na to, ażeby stan rzeczy miał się zmienić w bliskiej przyszłości. Na mocy ukazu 1874 roku księża, którym pozwolono wracać z Syberyi do Rosyi, mieli prawo osiedlania się tylko w siedmiu guberniach: Kazańskiej, Penzeńskiej, Tambowskiej, Orenburgskiej, Ufineskiej, Symbirskiej i Kostromskiej. Dla chorych wyznaczono dwie gubernie: Jekaterynosławską i Astrachańską. Zarówno zdrowi jak i chorzy mogli osiedlać się tylko w miejscowościach wskazanych przez władzę polityczną, wyznaczano im na miejsce pobytu zwykle dwa lub trzy miasta powiatowe — zdala od dróg komunikacyjnych, mało zaludnione i pozbawione wszelkich warunków niezbędnych dla ludzi inteligentnych. W gubernii Kazańskiej na przykład wyznaczono trzy miasta powiatowe: Jadrin, Cywilsk i Carewo-Kokszajsk. W pierwszem z tych miast, od roku 1874 znajdowało się 6, w drugiem 9, a w trzeciem 5 księży. Jadrin i Cywilsk, położone wśród Czuwaszów, w pół dzikiej ludności, Carewo-Kokszajsk między lasami. Wszystkie zaś trzy miasta znajdują się w odległości znacznej od lądowych i rzecznych dróg komunikacyjnych. Zarówno świeckim jak duchownym na utrzymanie wyznaczono 6 rubli miesięcznie. Wypłacenie jednakże i tej mizernej pensyi zależało od łaski władzy miejscowej. Dla gubernatora Kazańskiej gubernii Skarjatina, rozporządzenie to nie miało żadnego znaczenia. Podzielił on wygnańców na dwie kategorye: szlacheckiego i nieszlacheckiego pochodzenia. Pierwsi z nich otrzymywali miesięcznie rubli sześć, drudzy półtora rubla. Zależało jednakże i to wprost od kaprysu. Niektórym ze szlachty także nic nie dawano. W ostatnich latach, za osobistem staraniem się, niektórzy uwolnieni zostali z pod nadzoru policyjnego. Zdjęcie nadzoru pozbawiało utrzymania skarbowego, lecz dawało prawo do przesiedlenia się do innych gubernij caratu. Zdjęcie nadzoru policyjnego nie przychodziło z łatwością. W Cywilsku między skazanymi na wygnanie znajdowało się dwóch kapucynów, zesłanych wraz z całym klasztorem z Lądu (na pruskiej granicy) gwardyan Emil Ołtarzewski i zakonnik Bazyli Lassota. Ostatni z nich przed laty pięciu został sparaliżowany i był na opiece gwardyana także chorego i mającego do 70 lat. Pomimo kilku podań o uwolnienie ich z pod nadzoru policyjnego dla leczenia się w szpitalu, zaledwie ostatniemi czasy uwolnienie to otrzymano. Gwardyan wskutek starości, niewygód życia i pielęgnowania towarzysza, dla którego był kucharką, stróżem i siostrą miłosierdzia, dostał zapalenia płuc i w zeszłym miesiącu umarł, zostawiając bez żadnej opieki i środków materyalnych swego sparaliżowanego kolegę. Wygnańcy umieścili go w szpitalu miejscowym za opłatą miesięczną 6 rubli 60 kop. w zamiarze przewiezienia chorego z ustaleniem się na wiosnę komunikacyi do Kazania, w celu umieszczenia go w tamtejszym szpitalu. W Cywilsku zostaje na wygnaniu jeszcze jeden ksiądz, który wskutek nędzy kompletnie rozpił się. Człowiek ten bardzo wykształcony, w swoim czasie był niezmiernie poważany. Jednostek takich zmarnowanych i wykolejonych moglibyśmy naliczyć wiele. Nędza, brak zupełny towarzystwa, niepewność losu, ciągłe szykany i prześladowania są w stanie doprowadzić człowieka do rozpaczy, lub do szukania zapomnienia w kieliszku. Rozpatrując warunki, w których znajdowali się wygnańcy, należy jeszcze dziwić się, że wielu z nich zachowało nieskazitelność charakteru, przetrwało niedolę bez upadku, bez zachwiania się. Za wymowną ilustracyę co musieli wycierpieć wygnańcy, niech posłuży fakt, że ze 150 księży zostających w tak zwanej Tunce, pięciu prawie jednocześnie dostało pomięszania zmysłów. Na zakończenie kilka jeszcze słów o wygnańcach księżach, zostających dotychczas w guberni Tambowskiej. W guberni Tambowskiej dla wygnańców wyznaczono trzy miasta powiatowe. Najwięcej ich zostawało w Spasku Tambowskim, gdyż z górą dwudziestu. Między innemi w Spasku zostaje dotychczas na wygnaniu ksiądz Syrwid, który mając przeszło 60 lat, został osądzony w r. 1863 na 15 lat do katorgi. Wybył tam 5 lat i został przeniesiony na osiedlenie się w Tunce, a w r. 1874 przetranslokowano go do Spaska. Osobistość to poważana i szanowana przez wszystkich. Z rezygnacyą chrześciańską poddał się losowi swemu. Nawet między Rosyanami pozyskał szacunek dla swego charakteru nieskazitelnego. Ogłuchł kompletnie. Ks. Grygietis, kapłan wielkiej nauki i świątobliwości, były profesor seminaryum sejneńskiego, zostaje także w Spasku. Schorowani ci starcy stracili wszelką nadzieję polepszenia losu. Na wygnaniu dotychczas znajduje się około 240 księży, chociaż ugoda rządu rosyjskiego z Rzymem została zawarta. Sądzę, iż fakta te aż nadto wystarczają do przekonania o błędzie tych, którzy podczas pertraktacyi zapowiadali nową erę dla kościoła katolickiego w Rosyi.

---

„*Gazeta Narodowa* odpowiada w ewczorajszym numerze *Czasowi* na jego niedzielny artykuł — przyczem w następujący sposób ocenia „program“ *Czasu* i wezwanie kraju, aby sam o własnych siłach program ten wykonywał:

*Czas* głosi, że kraj ma program, który to program, jest i programem Koła, program krótki i jasny: rozwój gospodarski i ekonomiczny. Ależ podobny program mają wszystkie ministerstwa, wszystkie stronnictwa parlamentarne we wszystkich krajach i narodach, nie wyjąwszy nawet Moskwy, chociaż *Czas* sobie przypisuje wywieszenie tego programu! Taki program nie jest więc jeszcze programem istotnym, bo co głowa, to rozum, który w czem innem widzi rozwój gospodarski i ekonomiczny. Wywieszają go tam tylko jako program, gdzie uwagę narodu pragną odwrócić od politycznych programów, w które wchodzi wprawdzie i dobrobyt, ale nie stanowi charakterystyki ich właściwej. I *Czas* w swoim czasie wywiesił go, aby odwrócić uwagę narodu od spraw politycznych.

„Słusznie *Czas* twierdzi, iż przedewszystkiem kraj sam powinien u siebie zająć się rozwojem gospodarskim i ekonomicznym; i kraj to spełnia gorliwie we wszystkich kierunkach, gdzie to od samego kraju zależy. Ale gdy sam *Czas* przyznaje, że jest wiele spraw, które bez dobrej woli i pomocy rządu załatwionemi być nie mogą, to czemuż woła, że z żądań i postulatów wymierzonych do władz centralnych, zrobiono główną część programu i z każdego takiego żądania, niezałatwionego całkowicie i nie na razie wysnuwają kamień obrazy i niezadowolenia! Wszak jest to tylko ścisła konsekwencya jego własnego programu. Ograniczył *Czas* cały program do rozwoju gospodarskiego i ekonomicznego, więc z tego stanowiska musi brak pomocy rządu w sprawach, które bez dobrej woli i pomocy rządu nie mogą być załatwione, stać się powodem niezadowolenia w kraju. Z tego stanowiska i kraj musi tę pomoc rządu uważać za główną część programu delegacyi, i o przeprowadzenie go dopominać się stanowczo.

„Zresztą co pisze *Czas*, iż główna czynność w rozwoju dobrobytu przypada krajowi i nie powinien się oglądać prawie na dobrą wolę i pomoc rządu, jest wobec stosunków naszych sofizmatem, wymyślonym przez *Czas* dla zażegnania niezadowolenia kraju z delegacyi. W czyjem ręku jest ustawodawstwo państwowe, ten ma w swem ręku i główne czynniki i warunki rozwoju gospodarskiego i ekonomicznego. Sejm lwowski ma tak szczupły zakres, że wszelka czynność jego w tym kierunku może być tylko drobiazgową. Nie on ustanawia cła, nie on wpływ ma na taryfy kolejowe; z swoich funduszów zaledwie wspierać może szkółki przemysłowe lub niektóre warsztaty i spółki i t. p. rzeczy, które wobec całości interesów gospodarskich i ekonomicznych są drobiazgowego wpływu“.

## Korespondencya „Nowej Reformy“

*Lwów, 15 kwietnia.*

(=) Jego Ekscelencya prezes Koła polskiego raczył tegoroczne święta Wielkanocne przepędzić we Lwowie, w tym „warcholskim Lwowie“, który nie umie uszanować żadnej tajemnicy, lecz musi wszystko „wypaplać“ i pokrzyżować niezgłębione plany Koła „nacechowane — według *Czasu* — rzadkim w historyi Polski zmysłem politycznym, konsekwencyą, wytrwałością wobec obcych (?) i swoich (!), a wolne właśnie od tych błędów i wad, które naszego upadku stały się przyczyną (!!)“. Ekscelencya powodując się istotnie „zmysłem politycznym, konsekwencyą i wytrwałością wobec swoich“ nie zdradził żadnej tajemnicy; warcholski Lwów nie dowiedział się z ust jego, „jak stoją“ sprawy obchodzące żywo kraj cały... Powody, dla których Jego Ekscelencya otacza się taką tajemniczością, wyłuszczyła w liczniejszem gronie „wytrawnych mężów stanu“, którzy, mówiąc z *Czasem*, „wielkich linij naszej polityki dotychczasowej opuszczać nie myślą“ — druga Ekscelencya, bawiąca również we Lwowie podczas świąt, Ekscelencya, która w ostatnich latach wyszczególniła się „objektywnością“ posuniętą do najwyższych możliwych granic. Ekscelencya ta „sterująca nawą Izby poselskiej“ — oświadczyła na seryo, że jedynym powodem, dla którego delegacya nasza w Wiedniu zgoła nic zrobić nie może, jest... warcholskie dziennikarstwo, które „nie umie trzymać języka za zębami“, lecz musi wypaplać wszystko, zdradzić każdą tajemnicę i tym sposobem sparaliżować każdą przez Koło polskie zamierzoną akcyę. Przytaczam niemal dosłownie powyższy wywód J. E. dr. Smolki. A więc tylko dziennikarstwo ponosi winę, że sprawa indemnizacyjna jest na razie co najmniej zabagnioną; że decentralizacya zarządów kolejowych nie weszła — mówiąc słowami *Czasu* — „na tory rozbudzonych przez oświadczenia półurzędowe nadzieje“; że sprawa kolei Północnej cesarza Ferdynanda bierze obrót wprost przeciwny życzeniom całego kraju; że sprawa budowy kolei ze Lwowa do Rawy, spoczęła w koszu; że sprawa regulacyi rzek zostanie pomyślnie załatwioną, ale tylko dla Czech, wyższej i niższej Austryi i t. d. a nie dla Galicyi; że tyle innych spraw ważnych i doniosłych, albo całkiem upadły, albo też zostały załatwione wbrew życzeniom i potrzebom kraju? Wszystkiemu temu winno dziennikarstwo? Na zapytanie, dlaczego wina tak ciężka spada na dziennikarstwo, odpowiedział JEksc. dr. Smolka, że zawiniło ono przez swoją nieposkromioną gadatliwość. Wszystko „wypaple“ przed czasem. Koło świadome, czego nam potrzeba, przystępuje do załawienia tej lub owej sprawy; zaczyna ją rozważać, badać, omawiać; w tem zaczyna dziennikarstwo hałasować, rozwija agitacyę, wysyła deputacye... i ubija od razu całą sprawę, „albowiem strona przeciwna, której zależy na tem, aby pewna jakaś sprawa nie była załatwioną po myśli Galicyi, rozwija kontragitacyę, wysyła również deputacye i to deputacye mające większe znaczenie, niż nasze i sprawa upada!“ Wobec tego musiało sobie Koło powiedzieć: „sza“ i dlatego to Jego Ekscelencya prezes Koła, wraz z swoją strażą przyboczną jest zniewolony do „trzymania wszystkiego w tajemnicy“. „Tylko tajemnica zbawić nas zdoła!“ Pamiętajcie o tem, i poprawcie się, gdyż inaczej zgubicie kraj! Wstąpcie na drogę „przezorności cechującej męża stanu“, powiedzcie sobie „sza“ i nie poruszajcie zgoła żadnej sprawy krajowej, bo tym sposobem „możecie sparaliżować każdą zamierzoną akcyę Koła“; piszcie raczej gruntownie o sprawach Honolulu, Tonkinu i Hong-Hoa, a zaskarbicie sobie względy wszystkich tajnych radców i ominie was nazwa „warchołów“, i „zachowacie powagę i moc Koła“, jak mówi pismo, zawarte w *Czasie* z niedzieli wielkanocnej.

---

*Odessa, 9 kwietnia.*

(Przybycie do Odessy Małczanowa. — Przedstawienie amatorskie i odczyt o dobroczynności. — Studenci-Polacy. — Kwestya stróżów nocnych. — Dwie nihilistki. — Alarm w policyi z powodu wieści o złapaniu Dagajewa.)

W przejeździe do Persyi bawi tu od kilku dni p. Małczanow, osławiony korespondent *Nowoje Wrem.* Małczanow udaje się do Persyi w charakterze korespondenta *Now. Wrem.* musi jednakże prawdopodobnie mieć i zlecenia bardziej delikatnej natury. Po przyjeździe był u naczelnika miasta Kosakowskiego i generał-gubernatora Roopa, który kazał mu wydać z kancelaryi papiery sekretne, odnoszące się do socyalizmu w południowej Rosyi. Uprzejmość podobna ze strony najwyższej władzy krajowej nie spotyka zwykłych śmiertelników. Do laurów Małczanowa zdobytych na polu odkrycia intrygi polskiej na Litwie i Kaukazie, przybędzie prawdopodobnie i odkrycie intrygi polskiej w Persyi.

Od pana Małczanowa przejdźmy do naszej kolonii w Odessie. Towarzystwo Dobroczynności przy naszym kościele, krząta się około zdobycia grosza dla urządzenia święconego dla biedaków, w tym celu mieliśmy wczoraj przedstawienie amatorskie w sali „Harmonia“. Jutro zaś wygłosi p. Długosz, korespondent *Gazety Polskiej*, odczyt o „Dobroczynności“.

Na przedstawienie amatorskie zgromadziła się dość licznie publiczność nasza i amatorowie-artyści, jak zwykle, wywiązali się ze swego zadania wyśmienicie. Liczba Polaków-studentów w uniwersytecie odeskim, w porównaniu z zeszłym rokiem akademickim prawie się podwoiła. W ogólnej liczbie 385 studentów w odeskim uniwersytecie, kształci się 41 Polaków. W zeszłym roku akademickim było ich tylko 22. Naliczniejszego kontygensu uczącej się młodzieży polskiej, dostarcza Podole. Podolaków znajduje się w uniwersytecie odeskim 23. Wskutek ograniczenia działalności Polaków na wszystkich prawie polach życia społecznego, większość młodzieży kształcącej się pochodzi z warstw uboższych. Rozdział według fakultetów nie jest jednakowy. Polacy, nie mając widoków objęcia posad nauczycielskich, gdyż miejsca dają tylko nauczycieli matematyki, tłumnie garną się na wydział prawny, który daje im możność zostania adwokatem. Dlatego też z ogólnej liczby 41 studentów, Polaków na prawny wydział uczęszcza 17. Po prawnym następuje matematyczny, na którym znajduje się 13 studentów. Filologów-Polaków znajduje się obecnie tylko trzech; — reszta zaś są to naturaliści. Wydziału lekarskiego nie mamy.

Kwestya stróżów nocnych, o której pisałem w jednej z poprzednich korespondencyj, została odłożoną. Przyjęto w zasadzie zmniejszenie liczby stróżów. Niezadowolenie właścicieli ogromne. Ceny domów wskutek rozporządzenia o stróżach, zniżyły się.

Policya otrzymała rozkaz wyśledzenia dwóch panien — nihilistek, które, jakoby niedawno przybyły do Odessy.

Kilka dni temu miasto zostało zaalarmowane wieścią o złowieniu Degajewa. Wieść była fałszywą. Aresztowano znanego, i lojalnego kominiarza, w którym jakiś amator otrzymania nagrody, upatrzył podobieństwo do Degajowa, urządzono patrole nocne, gdyż przypuszczano możliwość rozruchów żydowskich podczas świąt.

## Ziemie polskie.

(Urzędowa zapowiedź nowych prześladowań na Litwie. — Katkow o nowych biskupach. — Przysięga polskich deputowanych w mińskim sądzie okręgowym. — Harce Mołczanowa. — Zdanie petersburskiego *Echa* o tym bohaterze nadnewskim — Animusz *Wileńskiego Wiestnika.* — Odezwanie się petersburskiej *Minuty.*)

*Kijewlanin* zamieszcza z Wilna ważną korespondencyę, która nas zawiadamia o rusyfikacyjnych zamiarach zaciekłych diejatelej stojących na czele miejscowego zarządu. Najprzód więc pisze: „Pojmujemy wszyscy, że obecne położenie najważniejszych spraw na Litwie jest nienaturalne i nie może długo pozostać bez radykalnej zmiany i ztąd wynikają tak wielkie wymagania od nowego naczelnika kraju. „Gen. Ko-

---

# MOTORY ŻYCIA.

**Powieść współczesna w dwóch tomach**

42) przez

**Autora „MARZYCIELI“.**

**Tom II.**

(Ciąg dalszy)

Dyrektor to usłyszawszy, pobiegł jak stał na górne piętro, ztamtąd dostał się na dach, na którym był rodzaj niewielkiego obserwatoryum, jakby strażnica pożarna. Urzędnik szedł za nim.

W zachodnio-północnej stronie miasta płonęła krwawa łuna. Dla znacznego oddalenia nie było widać płomieni — za to blask złowrogi rozszerzał się coraz bardziej i coraz wyżej podnosił. Gwałtowny wicher dął z tamtej strony, niosąc woń spalenizny. Dyrektorowi zdawało się nawet, że słyszy gwar niewyraźny, jakby szum nadciągającej fali morskiej.

Chwila była groźna, każda minuta stracona, mogła być klęską niepowetowaną. W takich razach, dyrektor umiał być stanowczym.

— Pan tu zostaniesz — rzekł krótko do urzędnika — każesz pozamykać bramy, żołnierze zaś broń nabiją i niech stoją w pogotowiu. Ja sam jadę na zamek.

To powiedziawszy, bez płaszcza i czapki zbiegł na dół, wsiadł do powozu policyjnego, ktry stał zawsze pod bramą i co koń wyskoczy, kazał wieźć się na zamek.

Nim tam dojechał i od księcia instrukcye otrzymał, który na wieść o groźnem położeniu, wezwał natychmiast wszystkich ministrów na naradę, ubiegły długie dwie godziny.

Gdy wracał tą samą drogą, jednę z ostatnich ulic przed placem policyjnym został już tak zatarasowaną przez pospólstwo, że o postąpieniu naprzód nie mogło być nawet mowy. Z początku zaczął krzyczeć, by mu się z drogi ustąpili, lecz gdy wśród tłumu usłyszał głosy niechętne, nawet pogróżki, pełen trwogi i przeczuć najgorszych, kazał wieźć się innemi ulicami, myśląc, że tamtędy łatwiej do domu się dostanie.

Podczas, gdy on jedzie niepokojem miotany, w gmachu policyjnym straszny dramat się rozgrywa.

Wkrótce po ukazaniu się krwawej łuny na niebie, przez ulicę Słoneczną przewalał się pod dowództwem Tomka tłum kilka tysięcy głów liczący, który rósł z każdą minutą, zasilany przez przypływy miejskiego proletaryatu. Każdy niósł coś w ręku, ten siekierę, ów oskard, tamten topór i każdy krzyczał z pełnej piersi, grożąc śmiercią kapitalistom.

Wicher gwałtowny dmąc im w plecy, pochód im ułatwiał. Z szumem i rykiem płynęła ta straszna fala i zatrzymała się dopiero na placu policyjnym, który w jednem oka mgnieniu cały się zapełnił.

— Od tego tu zaczniemy! — krzyknął Tomek, na czarny gmach wskazując — ten pierwszy niech zginie!

Fala uderzyła o mury i cofnęła się. Bramy były zamknięte.

— Wyrąbać! — zagrzmiał potężny głos Tomka.

W tejże chwili z hukiem uderzyły siekiery i topory, potem silniejsi podważyli z pod spodu oskardami i brama z łoskotem runęła.

W sieniach było ciemno, ani żywej duszy. Urzędnicy i żołnierze policyjni, straciwszy głowę, wynieśli się bez wystrzału drugą bramą na ulicę przeciwległą, zostawiając rodzinę dyrektora jej własnemu losowi.

— Dalej, na górę! żeby nam przypadkiem ptaszek nie uciekł! — Tomek krzyknął i sam pierwszy, zanim kilkudziesięciu zuchwalszych, rzuciło się na wschody.

Otworzył drzwi i ujrzał same kobiety przestraszone. Między niemi panią Filomenę i Sabinę.

— Babom nic złego nie robić! — zawołał do swoich — Teraz szukać tego pieska żółtego, choćby pod ziemią!

Rozsypali się po komnatach, zaczęli przetrząsać biura urzędników, oknami papiery wyrzucać, w końcu nawet na strych się dostali. Leopolda jednak nigdzie nie było.

Tomek od gniewu zapieniony, chciał już kazać gmach podpalić, gdy w tem Dżona zobaczył.

— Niewolniku! — krzyknął do niego — gdzie twoje tyrany?

— Stary pojechał, a młody tu.

To powiedziawszy, wskazał palcem na stos aktów, leżący w pokoju obok kancelaryi dyrektora. Tomkowi oczy błysły złowrogo.

— Tak, więc tu jest ten panicz?! — zawołał, nogą akta rozrzucając, w czem mu inni gorliwie dopomagali. — Tuś się schował mój piesku? Chodź tu paniczu, chodź! — dodał z szyderstwem, ujrzawszy go na samym spodzie, twarzą do podłogi obróconego. — Patrzcie się, co to za kapitalista! Mały, jak pchła, żółty, jak kanarek, a zły, jak wąż! Poczekaj bratku, nauczymy my cię tu zaraz rozumu!

Podniósłszy Leopolda dłonią potężną, chciał go przed sobą postawić i o coś zapytać; ten jednak padł znowu na ziemię. Strach odebrał mu przytomność, ubezwładnił członki, zrobił twarz siną, a oczy na wierzch wysadził. Snać, nikogo nie widział i nic nie słyszał, bo leżał, jak bryła, w jeden punkt zapatrzony.

— Podły! nawet zginąć nie umiesz! — krzyknął Tomek i nogą go kopnął. — Hej! dajcie mi tu kawał sznura, a jeden niech okno otworzy i stół do niego przystawi! Trzeba z nim skończyć, szkoda czasu!

Podali mu sznur i on Leopolda kolanami przydusiwszy, zaczął mu najpierw nogi wiązać, potem ręce na plecach krępować, końcami zaś sznura opasał go w połowie ciała. Leopold leżał i jęku z siebie nie wydał, chociaż podczas tej operacyi Tomek mówił:

— Przyszła więc kreska na Matyska, wybiła i tobie, psie, godzina! Umiałeś ją bałamucić, ściągnąć do siebie, uwieść, potem kradzież jej zarzucić, której sam się dopuściłeś i wtrącić ją do więzienia, żeby tam zgniła! I kto to zrobił? Ten, co jej miłość kłamał, ty psie! który jesteś ojcem jej dziecka! Ślicznieś sobie postąpił, mój żółto-dzióbku, teraz otrzymasz za to nagrodę!

To powiedziawszy, jedną ręką pochwycił za sznur w pasie; podniósł go do góry, jak kot na stół skoczył i w oknie otwartem stanąwszy, krzyknął do tłumów:

— Macie tam małego kapitalistę! Tylko rozstąpcie się żeby przypadkiem któremu guza nie nabił!

Świeże powietrze ocuciło Leopolda. Ruszył się... jęknął... zapóźno! Tomek rozkołysał go i z całym pędem przez okno wyrzucił.

W tejże chwili, na kamienie, ciało głucho runęło, poczem jedni krzyknęli z radości, drudzy zdjęci grozą, zaczęli uciekać.

Tomek w oknie jeszcze stojąc, z uśmiechem patrzył na swoje dzieło, gdy w tem na szczycie cytadeli coś błysło.

Niedługo trwało, a na środek placu padł pierwszy granat i pękł z hukiem straszliwym.

Wzniosły się najpierw jęki rannych i konających, potem krzyki:

— Strzelają. Uciekajmy!

Znowu błysło raz, drugi i trzeci, nowe posypały się granaty.

— Tchórze — wrzasnął Tomek. — Jeszcześmy dobrze nie zaczęli, a już uciekacie?! Hej! chłopcy! — dodał ku tym się zwracając, co przy nim stali — wylać naftę na papiery i zapalić! Może przy świetle tego gołębnika prędzej drogę zobaczą, kędy iść powinni! Dalej za mną! Śmierć kapitalistom!

Z cytadeli tymczasem grzmiały armaty, ziemia się trzęsła, niebo płonęło, a w mieście huczało jak we wnętrzu buchającego wulkanu.

Gdy wkrótce potem silny oddział wojska z bagnetem najeżonym, ulice oczyszczając, zbliżył się do placu policyjnego, we wszystkich oknach pałacu, pojawiły się już węże ogniste, zwiastujące zniszczenie i zagładę.

*Rozdział XXIII.*

**Ostatnie słowa.**

Książę stał w swoim gabinecie przy oknie i na miasto spoglądał. Za nim o kroków kilka czekał na rozkazy hrabia Alfred Donat.

— Wszystkich i ich głowę, Tomka.

— Sąd musi jak najprędzej zająć się tą sprawą, by hydrze łeb uciąć, parlament zwołamy za dni czternaście.... Niech radzi co począć z tymi szaleńcami, co fabryki popaliwszy, zostali teraz bez zajęcia i chleba. Dyrektor policyi co z sobą zrobił?

— Otrzymawszy dymisyę, wyjechał na prowincyę, wraz z żoną i córką, które cudem ocalały.

Książę patrzył czas jakiś nic nie mówiąc. Potem znowu zapytał:

— Prawda to, co mi wczoraj nowy dyrektor opowiadał, że tego Tomka nie sama tylko nienawiść do klas posiadających popchnęła do tej zbrodni? Miłość zawiedziona ponoś odegrała tu także rolę dość znaczną. Syn dyrektora policyi, miał mu kochankę uwieść... Czy tak?

— Tak jest N. panie! (Dok. nast.)

chanow osobistość z określonym i silnym kierunkiem" żąda z różnych stron kraju objaśnień informacyi; studyuje je, pracuje do wczesnego ranku. „Mówią — pisze *Kijewlanin* — że generał za dwa lub trzy tygodnie, po ukończeniu swych studyów nad raportami, uda się w podróż po Litwie, ażeby naocznie sprawdzić rzeczywiste położenie kraju i ułożyć szczegółowe sprawozdanie o nieodzownych potrzebach generał gubernatorstwa. Referat ten, jak zapewniają, powinien wywołać wyjazd generała do Petersburga. Otóż wtedy rozstrzygną się nasze radosne a nieprzyjemne dla Polaków oczekiwania, związane z nazwiskiem i przeszłością generała Kochanowa". Donoszono, że drugi wybitny rusyfikator, kurator okręgu naukowego, Sergjewskij, wyprowadzony z cierpliwości przez złośliwe napaści Aksakowa i innych *borcopiscow*, miał się usunąć z zajmowanej posady. Wieść ta niestety nie potwierdziła się — Sergjewskij zostaje" — ów wzór według *Kijewlanina*. rosyjskiego naczelnika, nigdy nie wchodzącego w układy pojednawcze z falami polonizmu, które zatopiły prawie wszystkich i wszystko w okoł. „Długo nie wiedziano zkąd pochodzą namiętne napaści po dziennikach na Iwana Sergiejewicza, którego przedstawiono jako polonofila. Dopiero Mołczanow, podróżujący widocznie po Litwie w charakterze policyjnego agenta, wykrył, że dwóch odpędzonych czynowników za kradzież, robiło temu zawziętemu wrogowi Polaków, zaszczyt przedstawiania go jako człowieka sprawiedliwego. A więc mamy urzędową jakoby zapowiedź nowych gwałtów i prześladowań żywiołu polskiego na Litwie!

I znany Muraszko nie próżnuje i jak zwykle pisze *ad usum* Kochanowa o litewskich stosunkach na temat polsko-jezuickiej intrygi. Szef jego na Strastnym bulwarze w Moskwie wtóruje mu w podszczuwaniu na Polaków. Oto co piszą *Mosk. Wiedomosti*:

„Zwracamy szczególną uwagę czytelników, pisze organ Katkowa, na doniesienie naszego współpracownika F. I. Muraszko o polskich fortelach na Litwie. Korespondent *Now. Wrem.* donosi, że w skrytej szkole polskiej, złapanej w Wilnie przez władze, całe zadanie szkoły polegało na tem, ażeby przygotować pokolenie buntowników. W szkole tej dla pozoru mieli uczniowie i podręczniki rosyjskie, i kajety rosyjskie, które wystawiali władzom na pokaz, tymczasem wykład cały prowadzono nietylko w języku polskim, ale i w buntowniczo-niemoralnym duchu. Przewielebny Aleksander, arcybiskup litewski, zwraca uwagę kuratora wileńskiego okręgu naukowego na istnienie takich ukrytych polskich szkół narodowych. Na Żmujdzi i Białorusi rozrzucają tysiące buntowniczych broszur, w których najohydniejsze kłamstwa rozsiewają o Rosyi. Wszystkie starania o utwierdzenie właścicieli ziemskich Rosyan w kraju zachodnim, poderwane zostały przez różnorodne wyjątki, uczynione za czasów Potapowa i Albedyńskiego. Masa urzędników w zarządzie miejskim należy do liczby zajadłych Polaków. Nasz nieszczęśliwy konkordat z papieżem podniósł naraz w kraju polonizm, dał mu za pośrednictwem kościoła siłę, władzę i panowanie. O wprowadzeniu języka rosyjskiego do obrządków katolickich nietylko teraz mowy nie ma, ale wszelkim początkom tego rodzaju położono granicę, i usiłowania niektórych katolickich księży pochodzenia rosyjskiego, oddane zostały na urąganie i przekleństwa, a sami ci księża, Rosyanie z duszy i pochodzenia, wystawieni są na prześladowania. Czyż to nie jest urąganie władzy rządowej rosyjskiej i Rosyi? Wobec takiego położenia rzeczy, zwrócenie się nowego administratora wileńskiego do swoich przyszłych towarzyszy rzeczywiście nabiera szczególnego znaczenia. Rok jeszcze nie upłynął od czasu naznaczenia do wszystkich katolickich dyecezyj w Rosyi biskupów, wybranych z najczynniejszych Polaków, a już na pomoc im naznaczono jeszcze pięciu. Polacy spieszą zawczasu zaopatrzyć się w Rosyi w znaczną liczbę władz duchownych, niezależnych od rosyjskiego rządu, żeby za pośrednictwem kościoła umocnić polską władzę w zachodniej Rosyi".

W Mińsku w sferach tamtejszych diejatielej zrobił wielkie wrażenie fakt bardzo prosty i naturalny. Rzecz się tak miała. Podczas ostatniej sesyi sądu okręgowego dwóch przysięgłych, deputat szlachty p. Bogdaszewski i honorowy sędzia pokoju p. Wańkowicz, nie chcąc składać przysięgi w ręce prawosławnego popa, zażądali zawezwania księdza katolickiego. Ksiądz przybywszy do izby sądowej miał zwykłą w takich razach przemowę w języku polskim o znaczeniu przysięgi. Zgorszyło to przewodniczącego sądu, który wezwał księdza do milczenia, przez co przeszkodził odebraniu przysięgi. Nasi najserdeczniejsi zrobili z tego sprawę, zapisali do protokołu, że ksiądz zamierzał odczytać rotę przysięgi po polsku, donieśli o tem gubernatorowi, a na p. Wańkowicza napisali denuncyacyę do ministra sprawiedliwości.

*Minuta* petersburska donosi o wyroku zapadłym już na deputata Bogdaszewskiego. Ukaz ten wydrukowany w *Mińsk. Gub. Wiedom.* brzmi: Zgodnie z ustnem przedstawieniem naczelnika gubernii i ustawą o służbie z 1876 r. deputat szlachty pow. mińskiego, sekretarz gubernialny, Bogdaszewski uwolniony został od służby. To samo czeka i p. Wańkowicza.

Mołczanow wraz z *Russkim Strannikiem*, wysłani na szpiegowanie czy w Polsce *wsio obstoit błagopałucsno*, sypią wciąż jak z rękawa nowe listy z podróży po kresach. Kochanow sprowadził sobie Mołczanowa jako lustratora, aby, jak się wyraża przyboczny organ gubernatorski *Wilenskij Wiestnik*, „rozkrywał przed społeczeństwem rosyjskiem rany zastarzałe". W listach mołczanowskich, prócz nędznych szpiegowskich donosów, nie znajdujemy nic nowego, a wszelkie sprawy i projekta poruszane przez Mołczanowa dawno już znalazły znakomitego instygatora i twórcę w Murawiewie-wieszatielu. Zresztą dzienniki rosyjskie powątpiewają o prawdziwości listów i wytykają zawarte w nich fałsze.

*Echo* petersburskie twierdzi, że listy drukowane w *Nowoje Wremia* z podpisem *Russkij Strannik* i *Mołczanow* są apokryfami, na dowód czego przytacza fakt, iż w Wołżynie, z którego ostatni list Mołczanow datuje, nie ma wcale cadyka, o którym korespondent ten pisze. Dla objaśnienia całej tej sprawy podajemy odnośny ustęp z *Echa*:

Żydzi dzielą się wyznaniowo na talmudzistów i cadykistów. Cadykowie, uważający siebie za kontynuatorów biblijnych proroków, nie uznają talmudu, dzieła naukowo-teologicznego. ułożonego rozmaitemi czasy przez uczonych rabinów, a całą swoją siłę opierają jedynie na własnej powadze i na poszanowaniu, jakie dla cadyka żywi ludność żydowska pewnej okolicy, uznająca go za swojego duchownego naczelnika. Tym sposobem niesnaski między talmudystami i cadykistami zaostrzyły się do tego stopnia, że każdy talmudysta uważa cadykistę za coś gorszego od goja, t. j. chrześcianina. Jakimże sposobem Mołczanow mógł w Wołżynie, znanym ze swoich uczonych talmudystów i zamieszkałego wyłącznie przez ludność talmudyczną, widzieć cadyka i jeszcze słyszeć jego nauki, przecież to byłoby co najmniej toż samo, jak gdyby Mołczanow twierdził, że w Berdyczowie i w Szkłowie, w żydowskiej synagodze wykładał mu religią żydowską kapłan chrześciański! Podobnego nonsensu nie przypuszczamy nawet w p. Mołczanowie i najpewniej, że listy jego nie są niczem, jak apokryfami, przesłanemi przez jakiegoś psotnika, aby jeszcze bardziej zdyskredytować w opinii publiczności i *Nowoje Wremia* i Mołczanowa.

Podżeganie Mołczanowa wywarło już pewien skutek, bo milczący dotychczas *Wileńskij Wiestnik* w każdym numerze wylewa łzy nad upadkiem rosyjskiej sprawy w północno-zachodnim kraju:

„Kraj tutejszy, pisze on, kraj nie polski; sprzeczać się o to, bodaj czy zechcą najzapaleńsi nawet Polacy. Ogromna większość ludności tych stron należy do plemienia litewsko-ruskiego i mówi swoim językiem. Czemużby i modlić się nie miała w języku swoim? Jeźli zaś burżuazya miejska i drobna szlachta, z powodu ostatecznej ciemnoty, uważa siebie za Polaków i mówi jedynie po polsku, sprzeciwiając się przez to rządowi (?) i woli narodu (?), to chyba że nie należy przypisywać żadnego znaczenia protestowi (?) tej drobnej cząstki ludności... Należałoby też kategorycznie zażądać u duchowieństwa katolickiego, na podstawie jakich to papieskich encyklik (?) funduje ono swoją odmowę (?) w sprawie używania rosyjskiego języka w kazaniach i nabożeństwach dodatkowych."

W tej samej kwestyi pisze petersburska *Minuta*:

„My sami, pisze ten dziennik. wątpimy o tem, jakoby Ruś i Litwa oddawna były zaludnione Rosyanami. Polakom to na rękę: oni wszak zaczęli głosić i dowodzić, że północno-zachodnie gubernie nigdy nie były rosyjskie. Uwierzył im i sam Mołczanow rusyfikujący kraj nasz w szpaltach *Now. Wrem.* Pobywał on czas jakiś w Wilnie i już śmiało krzyczy, że cały półn.-zach. kraj „opaloczony", że urzędnicy sami Polacy, że rosyjskiego elementu u nas tyle, co na pokaz. Ależ kiedy położoną zostanie granica kłamstwom Mołczanowa? Przecież rząd czuwa i bystrem okiem śledzi fanatyków narodowych".

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 16 kwietnia*

Do dzienników wiedeńskich telegrafują ze Lwowa, że ks. Adam Sapieha ma w Izbie panów interpelować ministra skarbu o powody, dla których rząd odmówił pożyczki milionowej komitetowi, zajmującemu się rozwikłaniem sprawy banku włościańskiego i że przy tej sposobności ma podnieść skargi na systematyczne krzywdzenie Galicyi pod względem ekonomicznym. Byłoby istotnie bardzo pożądanem, aby raz już wyjaśniono w Wiedniu dokładnie i szczegółowo, kto jest winien ekonomicznej ruinie naszego kraju.

Według tych samych telegramów, udaje się do Wiednia deputacya właścicieli dóbr z Galicyi, mająca u ministra handlu urgować budowę kolei Lwów-Żółkiew-Rawa. Czy nie byłoby pożądanem, ażeby i reprezentacya stołecznego miasta, które w budowie tej kolei tak żywo jest interesowane, do deputacyi tej się przyłączyła, albo osobną wysłała deputacyę? Sprawy tej zasypiać nie można — bo istotnie jest niebezpieczeństwo, że wobec forsowania bukowińskich linij ustąpi ona na drugi plan.

Arcyks. następca tronu Rudolf z żoną w poniedziałek wieczór wyjechali z Wiednia pociągiem kolei państwowej do Konstantynopola. Dzisiaj, 16 kwietnia przybędą do Warny, zkąd na statku Miramare przybywają jutro rano do Konstantynopola. Pobyt nad Bosforem potrwa 6 dni — poczem arcyksiążęca para przez Warnę powraca, zabawi trzy dni w Belgradzie i d. 29 b. m. stanie z powrotem w Wiedniu.

O audyencyi rosyjskiego pełnomocnika wojskowego Kaulbarsa u cesarza Franciszka Józefa donosi wiedeński korespondent do monachijskiej *Allg. Ztng.* — że Kaulbars miał polecenie wyrazić cesarzowi austryackiemu, iż car pragnąłby się z cesarzem zjechać, i zapytać kiedy i gdzie spotkanie to mogłoby nastąpić bez przeszkodzenia tegorocznym planom dworu austryackiego co do letniego pobytu.

W Wielkiej Kikindzie odbyło się liczne zebranie nowego serbskiego stronnictwa na którem uchwalono następujący program: Serbowie ożywieni duchem patryotycznym, jako obywatele państwa węgierskiego hołdując na równi ze wszystkimi obywatelami Węgier liberalnym zasadom, które są wymaganiem obecnej chwili, — będą pracować około rozwoju i wzmocnienia węgierskiego państwa i w ten sposób popierać powszechny dobrobyt. Dążyć będą do ścisłego spełnienia artykułu LXIV ustawy z roku 1868 o równouprawnieniu narodowości a zarazem usiłowania swe zwrócą w tym kierunku, ażeby równouprawnienie zostało osiągnięte odnośnie do języka Serbów, do państwowej opieki nad Serbami i do poparcia ich cywilizacyjnych potrzeb. Upominać się będą o całą pełnię narodowo kościelnej autonomii, zawarowanej Serbom IX artykułem ustawy z 1868 r. oraz usunięcia wszelkich krzywd, jakich prawa ich narodowo-kościelne doznały. Posłowie obrani na podstawie niniejszego programu przyłączą się do tego stronnictwa sejmu węgierskiego, które na prawno-państwowym gruncie stojąc, zobowiąże się do urzeczywistnienia wymagań programem tym objętych."

*Schlesische Volks-Zeitung* donosi, że kardynał Ledóchowski zrezygnował już z arcybiskupstwa poznańsko-gnieźnieńskiego, i że papież rezygnacyę przyjął. Sądzimy, że doniesienie to jest jeszcze przedwczesne, bo gdyby rezygnacya już istotnie nastąpiła i była przyjętą, zapewneby o tem wprzódy doniosły inne dzienniki. Z bardzo jednak dobrego źródła wiemy, że książę Prymas sam uważa swoją rezygnacyę jako nieuniknioną, tak, że jest ona już tylko kwestyą czasu.

Zgromadzenie katolików z nadreńskich prowincyj, o którem doniósł telegram silnem będzie poparciem dla stronnictwa centrum w jego walce z Bismarkiem o sprawy kościelne. Trudno ignorować zebranie, 4000 nadreńskich obywateli z własnej inicyatywy — jak powiedział przy otwarciu posiedzenia dr. Braubach — zgromadzonych, w celu wyrażenia skarg i życzeń katolików. Przewodnictwo w obradach objął Lohe, trzy godziny trwało posiedzenie, poczem uchwalono jednogłośnie następujące cztery rezolucye: 1) Zgromadzenie uznaje żyjącego a usuniętego z posady arcybiskupa Melchersa za swego prawowitego pasterza i wierność mu swą wyraża. 2) Zgromadzenie wznawia protest przeciwko walce kulturnej, żąda przywrócenia arcybiskupów: kolońskiego i gnieźnieńsko-poznańskiego — i wskazuje na osierociałe parafie i zatrzymane pensye duchowieństwu w niektórych okolicach. 3) Zgromadzenie wzywa wszystkich katolików do wytrwania w walce o wolność kościoła dotąd, dopóki nie spełni rząd obietnicy, jaką dał król pruski katolikom przy zajęciu prowincyi nadreńskiej. 4) Zgromadzenie wyraża frakcyi centrum tak w parlamencie jak i w Sejmie za wytrwałą odwagę w bronieniu interesów kościoła swe zupełne uznanie i serdeczne podziękowanie.

Dzienniki rosyjskie tak się rozochociły w szczuciu na Polaków, że już nie znajdują miary w podżeganiu rządu do nowych represyj. Oto *Nowoje Wremja* ni mniej ni więcej tylko zapowiada powtórzenie się powstania z roku 1863. Nie przypuszczamy w publicystach rosyjskich zaślepienia bez granic, lub jakiegoś dziwnego zboczenia umysłowego. A więc wszelkie fałsze głoszone przez prasę rosyjską, przypisać musimy złej woli.

Konsekracya nowomianowanych pięciu biskupów-sufraganów ma się odbyć, jak zapewnia *Kraj*, w Petersburgu, dopiero w Czerwcu r. b., do tego czasu bowiem nie będą mogły być załatwione rozmaite formalności, zwłaszcza, że dotąd nie nadeszły bule papieskie i nie zostały przygotowane podarunki carskie. Konsekracyi dopełni ksiądz metropolita Gintowt w asystencyi biskupa łucko-żytomirskiego ks. Kozłowzkiego i sufragana ks. Cera z Saratowa.

Petersburski korespondent *N. fr. Presse* donosi dnia 9 bm.: List gończy za byłym kapitanem sztabu Degajewem zabójcą Sudejkina — ogłoszony we wszystkich większych miastach nie doprowadził do żadnego rezultatu. Degajew zniknął bez śladu. Policya zadawala się tymczasem wyszukiwaniem osób, które utrzymywały z Degajewem stosunki i miały mu udzielić pomocy do ucieczki. Liczba uwięzień, dokonanych w ciągu ubiegłego tygodnia jest bardzo znaczna — w liczbie aresztowanych znajduje się kilku oficerów i kilkanaście słuchaczek kursów pedagogicznych.

Według zaczerpniętych wiadomości na niektórych z tych osób cięży podejrzenie, iż wzięły udział w przygotowaniach do udaremnionego przez policyę zamachu na hr. Tołstoja. Prawdopodobnie są to strachy wymyślone przez policyę, aczkolwiek od pewnego czasu krążą wieści, iż hr. Tołstoj rzeczywiście otrzymał wyrok śmierci. Jednak dymisyi jego, która z wszelką pewnością nastąpi, nie należy przypisywać jedynie tym rewolucyjnym pogróżkom. Tołstoj ustępuje, ponieważ reakcyjna jego łódź zbyt często utykała na liberalnych zaporach, by mógł się czuć panem sytuacyi.

Dziennik *Wostok* otrzymał trzecie ostrzeżenie i zarazem został zamknięty na 4 miesiące. Po wznowieniu wydawnictwa będzie podlegał cenzurze. — Ostrzeżenie zostało udzielone *Wostokowi* za ciągłe śmiałe wycieczki przeciwko wyższemu duchowieństwu, oraz za zapalczywą krytykę zarządu kościelnego

W. ks. Włodzimierz w rozkazie dziennym zakazał bibliotekom wojskowym prenumerowania wszelkich nieoficyalnych dzienników.

Śledztwo przeprowadzone w sprawie zarządu generała Czernajewa w Turkestanie wykryło liczne dowody niedołęztwa, korupcyi i kradzieży.

Dwór rosyjski po ogłoszeniu pełnoletności carewicza, ma się udać do ziem dońskich kozaków, których hetmanem jest następca tronu. Hr. Adlerberg ma zostać kuratorem carewicza.

Odsłonięcie pomnika Gambety w Cahors odbyło się 14 bm. z niezwykłą świetnością, a p. Ferry'emu i jego politycznym przyjaciołom wielce ta uroczystość była pożądaną. Korzystając z feryj świątecznych udali się na ten obchód republikański — oprócz prezydenta gabinetu, także ministrowie: Campenon, Martin-Feuillé, Waldec-Roussean, Raynal, Mélive, także prezydent Izby Brisson, generał Pittié, zastępca Grevy'ego, wice-prezydent senatu Humbert i około 50 oportunistycznych posłów. Ludność w Cahors przyjęła tych dostojnych gości z zapałem. Wszystkie reprezentancye władz manicypalnych świeckich duchownych przedstawiały się ministrom. Biskup w asystencyi miejscowego kleru wyraził rządowi szczerą przychylność, oświadczając, iż duchowieństwo jest republikańsko usposobione. Ferry dziękując, wyraził życzenie utrzymania konkordatu, jako spójni, wiążącej kościół z państwem. Mowy, jakie z okazyi tej uroczystości wypowiedział prezydent ministrów i inni członkowie rządu, miały na celu cześć wielkiego dyktatora a przez niego i rzeczypospolitej. Wielką zaś polityczną mowę, o której znaczeniu w jednym z poprzeddich numerów pisaliśmy, będzie miał Jules Ferry przed wyborami w Perigneux, dokąd wraz z ministrami we wtorek pojechał.

Zmowa i rozruchy w Anzin dają sposobność przeciwnikom dzisiejszego rządu do silnych ataków. Po interpelacyi wniesionej w Izbie przez Clovis Hugues'a, na skutek której wyrażono rządowi wotum zaufania — niedano jeszcze za wygraną. Hugues udał się więc z wieloma posłami na święta do Anzin, gdzie zamyślał mieć gorące mowy, naturalnie coś w guście słów, jakie kiedyś deputowany z Marsylii wypowiedział: „Gdy rząd armaty do Anzin posyła — niechże odpowiedzią demokracyi na te gwałty będą wsparcia ze sztuk sto-susowych dla świątkujących biednych." Małe datki posypały się też rzeczywiście. Nawet stara zawiść anarchistów z socyalistami, w każdym wypadku dotąd groźnie się manifestująca, rozwiała się z okazyi obecnych w Anzin wypadków, gdyż zebrano tyle — że połową już zaspokoić było można ważniejsze potrzeby świątkujących górników, drugą zaś część przeznaczono jako wsparcie dla wydalonych z Austryi anarchistów.

Według najświeższych doniesień z Tonkinu zajęli znów Francuzi chińską twierdzę Honghoa nad rzeką Czerwoną, powyżej Sontay'u położoną. Jak zazwyczaj, opór krajowców nie był silny. Dość wcześnie usunęły się czarne flagi i chińskie wojska w głąb kraju, tak, że ich nawet zwycięzcy nie potrzebowali ścigać. Prawdopodobnie będzie to już ostatnia czynność wojenna. Jeszcze układy dworu pekińskiego i rządu francuskiego zajmą trochę czasu — i niemało popsują Chińczykom humoru, zwłaszcza, że Rzeczpospolita żądać ma odstąpienia zwierzchnictwa nad całym Tonkinem i znacznego wynagrodzenia.

Dziennik *Roma* podaje wiadomość — z parlamentarnych kół zaczerpniętą, że Depretis z powodu podeszłego wieku i nadwerężonego zdrowia, zamyśla powierzyć tekę spraw wewnętrznych jakiej młodszej sile, sam zaś pozostać chce tylko przy godności prezydenta ministrów.

Ciekawą rozprawę przeprowadzono przed paru dniami w parlamencie szwedzkim. Nie pierwszy to już raz podnoszą się tam głosy za przyznaniem kobietom prawa głosowania przy politycznych wyborach. Odnośny wniosek podał tymi dniami członek Izby drugiej — w pierwszej bowiem Izbie projekt takiej reformy po dłuższej dyskusyi upadł. I tu mało co lepszy los go spotkał. Sam wnioskodawca osłabił doniosłość swego projektu przez niepotrzebny wykład o kobietach wschodu — niewolnicach mężów swych — o pytiach, sybillach itp. To nastręczyło powód do nadania całej kwestyi innego obrotu. Hr. Spoure ironicznie proponował, czyby nie dobrze było, przyznać kobietom prawo przyjmowania mandatów poselskich, uznając, że umiliłoby to nudne parlamentarne posiedzenia. Jeszcze i inni deputowani w tej materyi przemawiali — jedni przeciw, inni znów — jak n. p. Gumälius, prezydent szwedzkiego związku dziennikarzy — za wnioskiem; — wreszcie przy głosowaniu wniosek upadł — ale tylko większością 9 głosów — miał bowiem 44 głosów na 97 głosujących.

Dawno już nie dawała o sobie ani znaku życia, owa swojego czasu sławna angielska armia zbawienia, która obrała sobie za główne miejsce pobytu Szwajcaryę. A jednak armia ta działała wciąż, i wpływu swego nad wyraz zgubnego nie zaniechała na góralach wywierać. Zjednała sobie nie mało stronników — uwiodła niejedną fanatyczną duszę, ale i nieprzebłaganych znalazła przeciwników pomiędzy tamtejszą ludnością. W ostatnich tygodniach niechęć ta objawiła się dosadnie w kilku formalnych utarczkach i bójkach. Widownią tej walki było Bern. *Bund* podaje, że członkowie stowarzyszenia wiecznego zbawienia nawet czynnie znieważeni byli przez silnie zwarte szeregi nieprzyjaciół, którzy kilkakrotnie „takiego dopuścili się bezprawia."

## W sprawie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Otrzymujemy następujące pismo:

Sprawozdanie z pierwszego Walnego Zgromadzenia Towarzystwa szkół wyższych, umieszczone w nr. 84 *Dziennika Polskiego* zarzuca profesorom szkół krakowskich, że „z niewiadomego powodu nie zgłosili się ze swym udziałem." Korespondent lwowski prostuje w nr. 86 *Nowej Reformy* powyższy „niewiadomy" powód, twierdząc, „że dyrektor Samolewicz niesłusznie żalił się w swej przemowie wstępnej, iż jedynie profesorowie krakowscy usuwają się dotychczas od udziału" i wyrażając nadzieję, „że krakowscy nauczyciele słuszną swoją pretensyę poświęcą dla dobra młodego Towarzystwa".

W obronie nauczycieli szkół krakowskich, jakoby żywili separatystyczne dążności, trzeba powiedzieć, że d. 16 grudnia 1883 na 85 głosujących orzeczono jednogłośnie przystąpić do Towarzystwa pedagogicznego, wybrano wydział kółka nauczycieli tutejszych w nadziei tej, że proponowane przez Zarząd główny zmiany statutu uzyskają aprobatę rządu, tudzież, że autonomia tutejszego kółka znacznie będzie rozszerzoną. Wiadome rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych rozchwiało tę nadzieję. Z tego powodu jako też z uwagi, że do Towarzystwa pedagogicznego należy ze szkół średnich krakowskich tylko 8 nauczycieli, (6 z gimn. św. Anny, 2 ze szkoły realnej) uchwalono d. 17 lutego 1884 założyć odrębne Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, oznaczając w projekcie statutu prowizoryczną siedzibę tego Towarzystwa w Krakowie w tem przekonaniu, że sprawę tę rozstrzygnie grono nauczycielskie.

Wiadomość o tej uchwale zgromadzenia podały zaraz dzienniki. Na podstawie projektu komisyi z d. 20 lutego, uchwaliło następne zgromadzenie ogólne 24 lutego przedłożony projekt z małemi zmianami, z tem jednak zastrzeżeniem, ażeby takowy rozesłać wszystkim gronom nauczycielskim do poczynienia możliwych zmian, a zwłaszcza orzeczenia o siedzibie Tow., a dopiero po otrzymaniu odpowiedzi przedłożyć projekt do ostatecznej decyzyi zgromadzenia. Pomimo wiadomości podanej w gazetach, jakoteż zawiadomieniu prywatnego przesłanego zaraz do Lwowa, postanowiono tam w 6 dni później, tj. 23 lutego założyć znowu odrębne Towarzystwo. Według wiadomości pochodzących z poważnego źródła a otrzymanych w Krakowie w dniu 28 lutego b. r. zawiązujące się we Lwowie Towarzystwo miało być „nie krajowem, lecz miejscowem, nie miało mieć żadnych filij czyli oddziałów — dalej, że obok niego może się zawiązać w Krakowie drugie stowarzyszenie, czyli jako krakowskie, czyli jako miejscowe etc." Po takiej wiadomości rozesłano 1 marca drukowany projekt statutu do opinii grona z prośbą o odesłanie takowego z poczynionemi uwagami do d. 16 marca. I rzeczywiście, pomimo zmienionej od d. 17 lutego sytuacyi niektóre grona, które zaszczyciły swą odpowiedzią tymczasowy komitet krakowski, oświadczyły się za jednem Towarzystwem, dalej, że siedzibą tego Towarzystwa powinien być Lwów, „jako centrum i stolica kraju", jedno nawet grono „po dłuższej i wyczerpującej dyskusyi" uchwaliło „prosić kolegów w Krakowie, aby zaniechali tworzenia odrębnego Towarzystwa, a przyłączyli się dla zjednoczenia działania do Towarzystwa we Lwowie". Na podstawie otrzymanych z kraju wiadomości uchwalił tymczasowy komitet d. 27 marca 1884 przedłożyć tutejszemu ogólnemu zgromadzeniu wniosek, aby się przyłączyć do Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, z tem jednak zastrzeżeniem, że uzyska obszerną autonomię, a gdyby układy z zawiązanym wydziałem Tow. we Lwowie się nie powiodły, dopiero wtenczas zawiązać miejscowe Towarzystwo. Taki jest mniej więcej dotychczasowy przebieg sprawy. Dodać jednak należy, że takt dyplomatyczny nakazywał komitetowi zwołującemu ogólne zgromadzenie we Lwowie przesłać przynajmniej 4 zaproszenia na zgromadzenie do 4 tutejszych szkół średnich, a jeżeli się tego nie uczyniło, nie mówić na zgromadzeniu o niewiadomych przyczynach braku udziału nauczycieli szkół krakowskich, a tem mniej drukować po gazetach podobnych wiadomości i przez to utrudniać tutejszym kolegom służenie dobrej sprawie t. j. dążenie do jedności a nie do rozdziału — po tem co zaszło.

Z tem wszystkiem jednak spodziewam się, że obie strony interesowane dołożą wszelkich starań, aby na podstawie wzajemnego porozumienia się i ustępstwa sprawę w duchu zgody i jedności ku dobru publicznemu załatwić.

W Krakowie 14 kwietnia 1884.

*L. Świerż*,
członek tymczasowego komitetu naucz. szk. w.

## W sprawie Kółek rolniczych.

Z powodu znanej polemiki między p. Kazimierzem Langiem a hr. Izydorem Dzieduszyckim — otrzymujemy pimo od p. Emanuela Spetta, któremu dla samej bezstronności odmówić nie możemy miejsca w naszem pismie. Zauważyć jednak musimy, że niestety nie wielu jeszcze jest starozakonnych, którzyby swoje obowiązki obywatelskie tak pojmowali, jak pan Spett. Oto owo pismo:

Oświadczenie p. K. Langiego umieszczone w *Reformie* w dniu 10 bm., dotknęło mię podwójnie jako żyda i rolnika. Więc nie ma na wsi ani jednego żyda, któryby żył z pracy rąk własnych i bez krzywdy bliźnich? Panie Langie przyznaj Pan, iż mało znasz żydów rolników, albo znać nie chcesz.

Jestem gospodarzem od lat 25; lat 16 byłem w Warzycach (pow. Jasło) dzierżawcą, jako następca katolika i szlachcica; śmiałbym prosić p. Langiego o zaciągnięcie opinii gminy tamtejszej i obywatelstwa okolicznego, kto dbał bardziej o byt materyalny i umoralnienie ludu, żyd czy katolik?

Nie staję tu bynajmniej jako wyjątek, ani się tem chlubić myślę, bo zdaje mię się, że zadanie które teraz dopiero podjęły Kółka rolnicze, powinien był wcześniej spełniać każdy obywatel w swoim zakresie, nie poczytując sobie tego za zasługę, lecz za obowiązek.

Każdy nieuprzedzony przyzna, że żydzi wkładają daleko więcej pracy w rolę swoją, niż obywatele wyznania katolickiego, a żyda zaniedbującego swoje gospodarstwo nie znajdzie. Już to przynajmniej pod względem fachowego prowadzenia gospodarstwa nie ustępujemy wcale katolikom. A według mego zdania przykład dobrego gospodarstwa i porada praktycznego rolnika, wywiera daleko lepszy wpływ, niż mówki o opiece moralnej i materyalnej.

Ale tu nie chodzi o to, czy ten żyd jest obywatelem ziemskim, jakim być powinien, bynajmniej; jego wina, że pracuje na polu, które mu było dotychczas zamkniętem, że przestał wskutek tego być owym tradycyonalnym Ickiem i Mośkiem, że został obywatelem i chce nim być! Jak pięknie brzmią hasła: wolność, równość.... tak równość — w znoszeniu wszelkich ciężarów, wolność — niedopuszczania żydów do obywatelstwa Wspomnę tu tylko ów słynny list do kochanego Herszka. Jeżeli tak wygląda droga do owego tak niby upragnionego uobywatelenia i zbratania żydów (słyszymy to w każdej mowie kandydackiej, gdzie żydzi stanowią silną partyę) to lepiej się zawrócić, zawrócić i ograniczyć może żydów wyłącznie na pole handlu, aby skargi na wyzyskiwanie, choć w części mogły być usprawiedliwione. Przyznaję słuszność p. Langiemu, iż żydzi nie potrzebują opieki — ale tak obrażające odpychanie od wszelkiej pracy obywatelskiej, nie uznanie tejże i to ciągłe: „precz żydzie" i najlepiej myślących zrazić muszą do społeczeństwa, wśród którego żyją — nie mówiąc o ogóle.

*Emanuel Spett.*

Demborzyn 12 kwietnia 1884.

## Kronika.

*Kraków, 16 kwietnia.*

**Pogoda** życzliwa względnie jakoś podczas świąt *de facto*, nie okazuje żadnych względów świętom *de jure*. „Trzecie i czwarte święto" doznają jej kaprysów w rzęsistych kroplach łez broczonych co chwila, a połączonych z zefirami wcale nie wiosennemi. Pani ta, jak wszystkie zresztą osoby jej płci, usprawiedliwia się i zwala winę na obecnego swego władcę, zwanego kwiecień — i jak figlarna żonka pieszczotliwie go przezywa, śpiewając słowami znanemi starym kalendarzom:

„Kwiecień — plecień, bo przeplata
Trochę zimy, trochę lata."

**Rękawce**, tradycyjnej Rękawce, która raz wreszcie mogłaby zostać zmienioną na obchód więcej przypominający, że żyjemy na schyłku XIX wieku, stanęła wczoraj na przeszkodzie pogoda. Przeszkoda co prawda była tylko połowiczna, bo tłumy wszelkiego rodzaju odbiorców obawiania się żywności bez pracy, stawiły się w komplecie. Widzieć więc było można dzieci, kobiety i mężczyzn rozlicznego wieku i znamion, w codziennych strojach i poprzebieranych za dziadów tylko na tę uroczystość a większość uzbrojoną była w torby i pałki, z których pomocą swykli zdobywać rzucane przez *sui generis* filantropów jajka, placki, bułki, etc.

Konsumentów bez liku; dostawców prowiantu prawie wcale nie, chociaż spektatorów niedoszłego widowiska także nie zbywało gromadka.

Żądni tak miłych wrażeń, jak np. wybijanie oczów jajkami, lub rozbijanie głów słabszym przez mocniejszych, pozbawieni zostali swej „tradycyjnej" przyjemności. Za taki pomyślny rezultat jednakże dziękować musimy nie władzom miejscowym, lecz pluskom niebieskim.

**Pan Kornel Namaczyński**, oficyał prezydyum sądu krajowego mianowany został sekretarzem przy starostwie w Wadowicach.

**Prezydent sądu krajowego** wyższego p. Dargun powołany został nagle listownie do Wiednia, dokąd odjechał przedwczoraj po południu.

**Minister skarbu**, dr. Julian Dunajewski, opuścił dziś Kraków pociągiem pospiesznym, odprowadzony na dworzec przez kółko najbliższej rodziny i przyjaciół.

**Komisya gazowa** odbędzie w piątek posiedzenie, na którem prezydent miasta przedłoży operat w tej tak drażliwej sprawie.

**Konfiskata**. Ostatni numer *Gazety Narodowej* z polecenia prokuratoryi został skonfiskowany.

**Lwów**, 15 kwietnia. Stan zdrowia arcybiskupa Wierzchlejskiego, budzi obawę. W nocy z niedzieli na poniedziałek, odbyło się *consilium*, do którego ordynaryusz, dr Janda, zaprosił dra O. Widmana, specyalistę w chorobach piersiowych. Lekarze mieli skonstatować zapalenie płuc, ale nie wykluczają jeszcze możności przywrócenia sędziwego arcypasterza do zdrowia.

Podczas rezurekcyi w kościele katedralnym jeden z agentów policyjnych sprowadził na nabożeństwo rodzinę swoją mojżeszowego wyznania, najzupełniej nieodpowiednio zachowującą się podczas niesienia sakramentu. Taktowi i wdaniu się w sprawę osób poważnych należy przypisać, że okoliczność ta nie wywołała boleśniejszych zajść, jak tylko wydalenie gości nie umiejących uszanować powagi świątyni.

Z dramatu Karola Brzozowskiego p. t. „Oblężenie Lwowa", w którym bierze udział cały personal, odbywają się codziennie próby pod okiem autora. Pierwsze przedstawienie tego utworu naznaczono na piątek. Kostiumy wykonane są podług wzorów Matejki. Dekoracye nowe pędzla p. Dülla, zwłaszcza w akcie pierwszym „Rynek lwowski z ratuszem" z tamtych czasów i wnętrze „kościoła Bernardyńskiego", wiernie są wykonane podług wzorów, jakie w archiwach tutejszych odnaleziono. Dyrekcya nie szczędzi kosztów aby nową sztukę autora „Malika", wystawić w godnej szacie.

Zmarł tu 86-letni Marcin Krzaczkowski, b. radca sądu, ojciec dyrektora policyi.

**Siostra T. T. Jeża**, Ludwika Miłkowska zmarła w Mohylewie nad Dniestrem. Zwłoki zmarłej złożone zostały na cmętarzu mohilewskim, gdzie spoczywają zwłoki ojca i matki Jeża. Z licznego niegdyś rodzeństwa pozostało przy życiu dwoje najstarszych: Bronisława i Zygmunt, żyjący na emigracyi w Szwajcaryi. W smutku po stracie najmłodszej siostry, zasłużonemu pisarzowi może być pociechą pewność, że żal jego podzielają wszyscy czciciele wielkich jego zasług dla narodu.

**Emigrującym do Ameryki** smutną przestrogą jest wiadomość podana przez polską gazetę „Zgoda", wychodzącą w Ameryce w Milwaukee. „W grudniu zeszłego roku wylądowało w Castle Garden dziesięciu polskich emigrantów, którzy mieli zamiar osiedlić się w Pensylwanii. Agenci jednakże, zamiast odstawić na miejsce przeznaczenia, zaprzedali ich jakiemuś fabrykantowi cukru na wyspie Kubie i tamże ich odstawili. Zarządca tej fabryki zmusza ich do pracy nawet w niedziele i święta, bije i obchodzi się z nimi jak z niewolnikami, a w obawie, by mu nie uciekli, trzyma ich pod kluczem. Naturalnie, pracują oni bezpłatnie, fabrykant bowiem zarobek ich liczy jako umorzenie długu za koszta ich przewozu do Kuby. Polskie „Towarzystwo polityczne" w Nowym Jorku udało się do konsula hiszpańskiego w Ameryce z prośbą o interwencyą, w celu wyswobodzenia nieszczęśliwych."

**Córka ministra**. Zmarły w r. 1878 w Wiedniu hr. Sandor, magnat węgierski, sławny przez swe wybryki różnego radzaju, mąż córki księcia Metternicha, smutnej pamięci ministra austryackiego, nienawidził teścia, a nawet w r. 1848 spiskował przeciwko niemu. Ta niechęć do teścia objawiała się w stosunkach z żoną.

— Nie mogę cię kochać jak należy, bo jesteś córką pana ministra — mawiał hrabia do małżonki.

Gdy niechęć do Metternicha wzrosła w całym kraju do najwyższego stopnia, robiono w Wiedniu impertynencye wszystkiemu, co miało jakąkolwiek styczność z ministrem. Raz tedy zebrał się tłum przed mieszkaniem hrabiego, częstując go kocią muzyką. Hrabia przebudzony wstał z łóżka, uchylił okienko i zapytał spokojnie:

— Czy ta muzyka dla mnie, czy dla mojej żony?

— Dla pańskiej żony! dla córki Metternicha! — odpowiedziano z ulicy.

— A to brawo! służę wam zaraz przyjaciele!

I hrabia ubrał się czempredzej, pobiegł do kuchni i wyrwawszy z rąk zdumionego kucharza rądel i łyżkę wazową, pospieszył na ulicę, aby skompletować kocią muzykę dla żony. Hrabia tak dzielnie bił w rądel, że zachwycony tłum porwał go na ręce i w tryumfie zaniósł do pałacu.

**Sara Bernhard** doczekała się w Paryżu wygwizdania. Przed paru dniami skoro tylko pojawiła się na scenie Porte Saint Martin w słynnej swej roli damy kameliowej, publiczność zniecierpliwiona długiem oczekiwaniem — na jakie skazała ją lekceważąco artystka — w przeraźliwem gwizdaniu dała wyraz swej niechęci. Sara tak wzięła sobie do serca niespodziankę, iż zaledwie znalazła się za kulisami dostała groźnego krwotoku z ust i nosa, a tylko natychmiastowa pomoc uchroniła ją od następstw groźnych dla zdrowia. Krwotok ten zresztą nie pierwszy, niedawno krwią własną zbroczyła suknię artystki współcześnie znajdującej się na scenie i Mermis musiał ją wynieść wycieńczoną i omdlałą wśród powszechnego przerażenia widzów. Ataki podobne podkopują jej zdrowie. Sara Bernhard starzeje się szybko, a niemało do tego przyczyniają się i troski pieniężne, wywołane starymi długami, oraz zbytkowem życiem syna jej Maurycego.

**Bismark Moskalem**. Ciekawe szczegóły o rodzinie Bismarków ogłasza *Gazeta Lubelska*. Okazuje się, że rodzina Bismarków zamieszkiwała w carstwie rosyjskiem jeszcze w roku 1736, a przynajmniej jeden z niej był w wojsku rosyjskiem. Oto co spotykamy w dawnych aktach szczebrzeskich, w tece 3 fascykule 700: „My niżej na podpisie wyrażeni, zeznajemy tą naszą inskrypcyą z obligacyą, iż my zaciągnęli długu pewnego istotnego z realnego, na wielką i pilną potrzebę miejską zaciągnionego, to jest do JW. Imci Pana Jenerała Bismarcka za miesięcy dwa, Luty y Marzec 1737 r. u starozakonnego pana Leybusia Mendlowicza arendarza szczebrzeskiego, Tynfów dwieście y groszy dwadzieścia y cztery, od których dać powinniśmy Złotych Ośm, które obligujemy się punktualnie oddać za Niedziel dwie, bez uchyby, a to pod wolną exekucyą na nas skarbową, jako z skarbowe pieniądze. Dat. dnia 16 Februarii r. 1736". Adam Dorozewski, Mikołay Dorozowicz, Tomasz Jurczykowski, Grzegorz Ryzikiewicz, Michał Pilecki, i inni.

**Mianowania**. Minister handlu zamianował starszego kontrolora pocztowego we Lwowie, Jana Kossonogę, starszym administratorem poczty w Stanisławowie, a starszego kontrolora telegraficznego, Jana Krompę, we Lwowie, starszym kontrolerem poczty tamże.

Namiestnik zamianował sekretarzami powiatowymi: kancelistę sądu powiatowego w Drohobyczu, Jana Krzyżanowskiego, dla Skałata; kancelistę sądu krajowego w Krakowie, Kornela Namaczyńskiego, dla Wadowic; asystenta pocztowego w Krakowie, Gerwazego Skulicza, dla Brzozowa; zaś prowizorycznym sekretarzem powiatowym, kancelistę dyrekcyi policyi we Lwowie, Władysława Janowskiego, dla Żywca. Dalej zamianował kancelistą Namiestnictwa kancelistę sądu powiatowego w Sołotwinie, Edwarda Czajkowskiego. Wreszcie przeniósł sekretarzy powiatowych, Edwarda Zawistowskiego, ze Skałata do Lwowa i Kaliksta Lewickiego, z Żydaczowa do Stryja.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Bratyszowie, Jana Wolańskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły. Józefa Obsta i Bonifacego Rozłuckiego, rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej chłopców w Przemyślu, dalej nauczyciela Władysława Dutkiewicza w Borku starym rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Borku starym, tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Zamarstynowie Jana Leszega, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, tymczasowego nauczyciela kierującego szkoły etatowej w Sokolnikach Jędrzeja Komplikowicza, rzeczywistym nauczycielem kierującym tejże szkoły, a tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Stanisławowie, Stanisława Tokarskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Spasie, Kamila Lewickiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły i nauczycielkę Józefę Pawlikowską w Łącku rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Łącku.

Autoryzowani geometrowie cywilni, Jan Pytlik i Abraham Pistol, z siedzibą urzędową w Rzeszowie, złożyli przepisaną przysięgę.

### Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

L i c y t a c y e. Sąd we Lwowie ogłasza sprzedaż realności l. 217¹/₄ we Lwowie 24 czerwca — cena 16.235 zł. Sąd w Stanisławowie sprzedaż trzech czwartych części dóbr Wierzchnia polna w powiecie kałuskim 12 maja — cena 35.342 złr. Sąd w Stryju sprzedaż połowy realności l. 138 w Stryju 8 maja i 19 czerwca — cena 1592 złr. W celu wypuszczenia w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych w latach 1884, 1885 i 1886 na gościńcach państwowych w przemyskim okręgu budowniczym wykonać się mających, odbędzie się 6 maja o godzinie 12 w południe, w starostwie w Przemyślu licytacya na podstawie pisemnych ofert.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Mamy przed sobą drugi i trzeci zeszyt „Pereł humoru polskiego" wydawanych przez księgarnię p. K. Bartoszewicza. Ciekawe to wydawniotwo zasługuje na bliższą uwagę. Przedewszystkiem musimy podnieść nieznane zabytki humoru polskiego, pierwszy raz wydobyte z rękopismów i niezmiernie rzadkich broszur XVI i XVII wieku. Do takich należy „Relacya mazowiecka" z w. XVI „pieśni i tańce" również z w. XVI, oraz powieści i ramoty ludowe. „Pieśni i tańce" zwłaszcza są dla historyków literatury i obyczajów cennym nabytkiem. Niektóre z nich formą swoją, wysoce na swój wiek artystyczną, zaszczytnie reprezentują nasz humor w czasach „złotego okresu".

Oprócz wspomnianych utworów znajdujemy w tych dwóch zeszytach mało komu znane fraszki Wespazyana Kochowskiego i prawie całkiem nieznane fraszki Wacława Potockiego, autora „Wojny Chocińskiej". Mamy dalej w tych zeszytach wiązankę anegdot historycznych Syrokomli, J. N. Kamińskiego, St. Grudzińskiego, ex-Bociana (Faustyna Świderskiego) itd. Jest tu i „Oda do bizuna" X. Fr. Bohomolca, bardzo rzadka, bo raz tylko bezimiennie wydana. „List z Noskowa" Aug. Wilkońskiego, oraz spora ilość „drobiazgów humorystycznych" z pism humorystycznych zebranych, kończą te dwa zeszyty.

— Do szeregu prac ogłoszonych staraniem Wydawnictwa polskich dzieł lekarskich w Krakowie, przybyła „Hydroterapia", napisana przez dra Stanisława Smoleńskiego, kierownika zakładu leczniczego w Jaworzu na Śląsku. Musimy się wyrzec na tem miejscu przyjemności szczegółowej oceny tego znakomitego dzieła, przynoszącego zaszczyt polskiemu piśmiennictwu lekarskiemu. Dzieło, o którem tutaj podajemy krótką wzmiankę, pod względem treści i formy odpowiada wszelkim wymaganiom i może posłużyć za wzór, w jaki sposób powinny być pisane podręczniki naukowe. Wytworny styl, łączący ścisłość naukową z dosadnem obrazowaniem, co mimo woli pozostaje na zawsze w pamięci czytelnika, tudzież czystość języka odznacza pracę dra Smoleńskiego, a Wydawnictwo dzieł lekarskich w Krakowie, zostające, jak wiadomo, pod światłym kierunkiem prof. dra Korczyńskiego, nie mogło zrobić lepszego wyboru, powierzając skreślenie podręcznika hydroterapii autorowi, tak zaszczytnie znanemu z prac w dziedzinie medycyny teoretycznej i z umiejętnego stosowania sposobów leczeń fizycznych w praktyce.

— IV zjazd lekarzy i przyrodników w Poznaniu odbędzie się w dniach 2, 3, 4 i 5 czerwca. Biuro, na którego czele stoją pp. dr. Bolesław Wicherkiewicz jako prezes, dr. Ossowicki jako sekretarz, dr. Jarnatowski jako skarbnik, pozostaje w bardzo ożywionej korespondencyi z lekarzami i przyrodnikami tak Galicyi, Królestwa i zaboru pruskiego, jakoteż z Czechami i zyskało już przyrzeczenie bardzo wielu rozpraw tak na posiedzenia ogólne, jakoteż i wydziałowe.

Wydziałów głównych z pododziałami będzie 3:
1) Wydział lekarski,
2) wydział przyrodniczy,
3) gospodarczo-przemysłowy.

Program zjazdu w ogólnych zarysach następujący:

1. W sobotę, w niedzielę w pierwszy dzień Zielonych świąt, popołudniu i w poniedziałek rano przyjmowanie gości na kolei i odwożenie ich na kwatery. W niedzielę wieczorem w Bazarze herbata z przekąską, celem bliższego poznania się z gośćmi.

2. W poniedziałek rano zbiorą się uczestnicy na nabożeństwo w katedrze.

3. O godz. 12 rozpocznie się pierwsze posiedzenie ogólne. Około 5 wspólny obiad w Bazarze; wieczorem koncert w oświetlonym ogrodzie Trypolskiego.

4. We wtorek przed i po południu posiedzenia sekcyjne. Wieczorem bal dany kosztem miasta.

5. W środę przed południem posiedzenie wydziałowe. O czwartej posiedzenie ogólne. Wieczorem przedstawienie teatralne, wykonane przez członków „Stelli."

6. We czwartek wycieczka do Gniezna, Kruświcy i Pakości.

We wtorek lub środę wydział przyrodniczy urządzi wycieczkę do Żabikowa. Ze zjazdem połączone będzie uczczenie ojca okulistyki polskiej, znakomitego lekarza i obywatela, dra Szokalskiego, który w roku bieżącym obchodzi 50-letni jubileusz pracy lekarskiej. W tym celu postanowiono czcigodnego jubilata wybrać na honorowego prezesa zjazdu, złożyć mu publiczne powinszowanie, przy którem wystąpią różne deputacye.

## Dział ekonomiczny.

**Odessa**, 9 kwietnia. W chwili obecnej handel zbożowy w Odessie do tego stopnia podupadł, iż chyba nie może już pogorszyć się. Mimo to jednakże z Ameryki, pragnącej konkurować na polu handlu zbożowego z Indyami i w skutek tego zniżającej cenę na pszenicę, otrzymano wczoraj telegram o zniżce ceny na buszelu pszenicy o dwa centymy. Takie położenie targu zbożowego oddziaływa szkodliwie nie tylko na odeski, lecz w ogóle na wszystkie targi zachodnio-europejskie. Z drugiej strony ciągłe polepszanie się waluty rosyjskiej, sprowadza zmniejszenie się eksportu. Chociaż w porcie odeskim znajduje się obecnie 26 statków cudzoziemskich, lecz tylko dla tego będą na nie ładować, gdyż zostały dawniej zafrachtowane.

Dzięki pogodzie, a zatem stanowi pomyślnemu komunikacyi, przywóz zboża nie ustaje. Gdyby w rozmaitych miastach Rosyi, podobnie jak w Stanach Zjednoczonych istniały bióra zbożowe, przywóz oddawna już ustałby. Ażeby dać pojęcie o znaczeniu portu odeskiego dla handlu międzynarodowego zbożowego, przytaczam ze sprawozdania o eksporcie portu odeskiego za rok 1883 niektóre szczegóły. Ze sprawozdania ogłoszonego przed kilku dniami dowiadujemy się, że w 1883 r. wywieziono przez Odessę zboża za 60 milionów rubli. Wywóz spirytusu zwiększa się corocznie, gdyż w zeszłym roku wywieziono go z Odessy za 1,965.000 rubli, drzewa wywieziono za 1,766.000 rubli, drzewo to jednakże nie było rosyjskie, lecz austryackie. Transportowano go przez Odessę do Aleksandryi.

Odessa obecnie może tylko liczyć na sprzedaż kukurydzy, żyta i jęczmienia, gdyż dzięki popytowi na te produkta i dzięki temu, że w magazynach miejskich mała ich tylko ilość znajduje się, ceny stosunkowo są dość wysokie i przywóz ciągle się zwiększa. Ostatniemi czasy z Baku przez Poti przywieziono tutaj znaczną ilość nafty, w skutek czego cena jej zniżyła się do *minimum*.

Ceny na zboże są następujące: pud pszenicy ozimej 1 rs. 30 kopijek; pud tak zwanej u nas girki 97 kopijek, żyta 96 kop., kukurydzy 72¹/₂ kop., jęczmienia 79 kop. i owsa 72 kop. Zniżki cen nie należy się spodziewać. Targ odeski znajduje się obecnie w zupełnej zależności od Ameryki. Najmniejsze zwiększenie się cen w Ameryce odrazu polepsza eksport odeskiego portu.

**Wywóz jarzyn do Niemiec**. Według zawiadomienia ces. niemieckiego urzędu pocztowego, z d. 4 b. m. następujące artykuły: ziemniaki, buraki, marchew, selery, chrzan, rzepa, trybulka, cebula, pory, czosnek, pieczarki i trufle, których dowóz z Austryo-Węgier według reskryptu z 12 lutego b. r. tylko z pewnemi ograniczeniami był dozwolony, będą obecnie przedmiotem zupełnie wolnego obrotu.

**Targ na bydło**. Wiedeń, 15 kwietnia. (Sprawozdanie wiedeńskiej kasy mięsnej). Na dzisiejszy targ spędzono 1309 węgierskich, 695 galicyjskich i 1032 niemieckich wołów, razem 3036 sztuk bydła. Spęd ten mający wystarczyć na 6 dni tylko, był dostateczny. Lepsze gatunki były w niewielkiej ilości i dlatego drożej za nie płacono. Średni towar utrzymał się w zeszłotygodniowych cenach, gorsze gatunki potaniały trochę. Płacono: za bydło opasowe węgierskie 53·—62·, prima 62·50—64, opasowe galicyjskie 53·—58·, prima 62·50, opasowe niemieckie 55·—63·, a nawet po 66·, niemieckie chłopskie woły 52·—58.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Poznań**, 16 kwietnia. *Kuryer Poznański* na podstawie doniesienia z Rzymu zaprzecza wiadomości podanej przez *Schlesische Volks Ztg.*, jakoby Lodóchowski miał zrzec się swego arcybiskupstwa.

**Wiedeń**, 16 kwietnia. Z polecenia ministerstwa oświaty wykonano już szkice na p l a n y k l i n i k w u n i w e r s y t e c i e k r a k o w s k i m — i nie ulega wątpliwości, że już w budżecie na rok następny wstawioną będzie odpowiednia kwota na rozpoczęcie tej budowy.

**Wiedeń**, 16 kwietnia. Szwajcarska Rada związkowa wystosowała do rządu austryackiego wezwanie, aby ze względu, iż budowa kolei arulańskiej ma także na celu przewóz bydła do Szwajcaryi, — urządzić w Feldkirch (Voralberg) wspólną stacyę oględzin bydła. Rząd austryacki oświadczył, że zasadniczo zgadza się na tę propozycyę i rozpoczął dalsze rokowania.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Linz**, 16 kwietnia. Schaup ponownie został wybrany posłem do Rady państwa z Izby handlowej. Konserwatyści wstrzymali się od głosowania.

**Preszburg**, 16 kwietnia. Rozporządzenie ministeryalne nadesłane do gminy miasta Preszburga żąda wykazania prawa na targi bydlęce i trzymania się przepisów weterynarskich. Równocześnie otrzymał burmistrz telegraficzne zawiadomienie, iż dziś przybędzie radca ministeryalny Lipthay, by osobiście przekonać się o wykonywaniu przepisów weterynarskich.

**Berlin**, 16 kwietnia. Cesarz ma się zupełnie dobrze i powrócił do zwykłych zajęć. Przed południem przyjmował sprawozdania i liczne raporta.

**Paryż**, 16 kwietnia. Z H o n g h o a donoszą, iż Millot wkroczył do Honghoa bez walki 12 bm. Miasto zupełnie spustoszone, domy zniszczone.

**Perigueux** 16 kwietnia. Ferry w odpowiedzi na przemówienie prefekta departamentu Dordogne oświadczył, iż rzeczypospolitej nie tyle zagrażają nieprzyjazne stronnictwa, jak raczej rozdwojenie w partyi republikańskiej. W czasie rozdawania nagród w towarzystwie gimnastycznem przewodniczył Ferry.

**Perigueux**, 16 kwietnia. W czasie uczty omawiał Ferry politykę zagraniczną. Jesteśmy — mówił — mocarstwem morskiem, mamy interesa ze wszystkimi krajami. Jesteśmy jednak i mocarstwem kontynentalnem, to też nie możemy dopuszczać, aby naruszano którykolwiek z naszych interesów na kontynencie. Czynności wojskowe w Tonkinie są ukończone. Demokracya powinna zrozumieć, iż mogłaby zbawienny, pokojowy wpływ wywrzeć na Europę, która cierpi na brak równowagi; by zadanie to spełnić, musi Francya postępować konsekwentnie. Jeśli w Europie sytuacya jest dla nas pomyślniejsza, zawdzięczać to należy okoliczności, iż parlament kilkakrotnie złożył nam dowód zaufania, co świadczy, iż rząd jest poważany. Kiedy rząd mówi do zagranicy, nie powinien żadnego zamiaru otaczać mgłą, o tym obowiązku nie zapominaliśmy. Europa wie, za kim my jesteśmy, a za kim nie.

**Windsor**, 16 kwietnia. Królowa i księżniczka Beatrice odjechały do Vlissingen. Do Anglii nie powrócą prawdopodobnie przed 3 maja.

**Shanghai**, 16 kwietnia. Wicekról Kantonu przyznał się do winy i żąda kary. Cesarzowa wdowa odrzuciła wyrok i kazała przeprowadzić śledztwo w sprawie postępowania wicekróla, który tymczasem na stanowisku swem pozostaje. Książe Chun, ojciec obecnego cesarza wraz z wielką radą państwa otrzymał kierownictwo spraw zagranicznych, aż do czasu, kiedy cesarz sam obejmie rządy.

**Shanghai**, 16 kwietnia. Według doniesienia biura Reutera wicekról Kantonu został usunięty z powodu niewypełniania danych mu rozkazów. Chińscy oficerowie uznani winnymi stracenia Bakninhu zostali skazani na ścięcie. Nakazano powszechny pobór do armii chińskiej. Gubernator prowincyi Yuennang udał się do Pekinu w celu usprawiedliwienia się. Obecne położenie spraw w Pekingu uważane jest za krytyczne. Z Pekingu donoszą, iż Kung jest oskarżony o przekupstwo i sprzeciwianie się rozkazom rządu chińskiego i dążenie do najwyższej władzy. Ma on zachować prawa dziedzictwa, lecz utraci dochody do godności jego przywiązane.

### Kursa telegraficzne.

| Wiedeń d. 16 kwietnia 1884 | Dzisiejsze g. 9 m. 30 | Z dnia poprzedniego |
|---|---|---|
| Renta papierowa austr. | 79·[illegible]0 | 79·85 |
| „ 5% austr. nieopodat. | 9[illegible]·40 | 95·40 |
| „ srebrna | 80·95 | 8[illegible]·[illegible]5 |
| „ złota | 100·90 | 101·— |
| 6% Renta złota węg. | 122·10 | 122·15 |
| 4% Renta złota węgierska | 91·65 | 91·75 |
| Losy z r. 1860 | [illegible]·— | 137·— |
| Akcye Banku Austro-węgierskiego | 85[illegible] | 850·— |
| „ kredytowe austr. | 321·30 | 324·— |
| Londyn | 121·[illegible]0 | 121·35 |
| Napoleondor | 9·62 | 9·62 |
| Lombardy | 143·30 | 143·75 |
| Losy z r. 1864 | 171·25 | 171·25 |
| Akcye Karola Ludwika | 291·75 | 293·— |
| Akcye Lwow. Czer. | 18[illegible]·5[illegible] | 183·25 |
| Akcye kol. węg. półn. wsch. | 158·75 | 159·— |
| Obl. Indem. galic. | 100·— | 100·— |
| Losy Prem. Węg. | 115·75 | 115·25 |
| Akcye kol. Kosz. Bogum. | 147·— | 147·25 |
| Akc. kol. półn. zach. austr. | 184·5[illegible] | [illegible]85·— |
| 6% Listy zast. hipot. gal. | 1[illegible]1·70 | 101·70 |
| 6% Listy zast. gal. zakł. kred. | 99·2[illegible] | 99·25 |
| Akcye kol. siedmiogrodzkiej | 17[illegible]·25 | 17[illegible]·50 |
| Marka | 59·3[illegible] | 59·25 |
| Ruble | 124·55 | 12[illegible]·50 |
| Dukat | [illegible]·72 | 5·71 |

**Usposobienie giełdy:** stałe.

| Berlin d. 16 kwietnia 1884 | | |
|---|---|---|
| Banknoty austryac. | 168·60 | 168·70 |
| Wiedeń | 168·50 | 168·5[illegible] |
| Warszawa | 20[illegible]·80 | 210·20 |
| Ruble | 210·45 | 210·60 |
| 5% Listy zast. król. polsk. | 64·30 | 64·80 |
| 4% „ likwidacyjne | 56·90 | 56·75 |
| Akcye Karola Ludwika | 124·— | 124·20 |
| „ kredytowe | 544·— | 538·— |

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
***Dr. Adam Asnyk.***

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

### NADESŁANE.

**Wskazówka dla świata urzędniczego**. Życie przeważnie siedzące jest zazwyczaj powodem cierpień wątroby, hemorojdów i nawałów krwi, przeciw którym *Molla proszek seidlicki* ze skutkiem użyty być może. Pudełko kosztuje 1 złr. W aptekach i składach materyałów aptecznych żądać należy wyraźnie *Molla* preparatu. Składy dla Galicyi wymienione są na ostatniej stronnicy wczorajszego numeru.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

| Kraków, dnia 15/4. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli | 123 75 | 125 25 |
| Marki niem. złote lub pap. . „ 100 mar. | 59 — | 59 75 |
| Kupony srebrne | 99 50 | — — |
| Dukat nowy ważny | 5 67 | 5 77 |
| 20-to Frankówka złota | 9 56 | 9 57 |
| 6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100 | 101 — | 103 — |
| Obligacye Indemniz. galic. „ . 100 | 99 40 | 100 40 |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | 90 25 | 91 50 |
| 5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem. | 86 25 | 87 50 |
| 4 „ „ „ „ „ II. Ser. | 101 — | 102 — |
| 6 „ „ „ Banku Hip. | 100 50 | 101 50 |
| 5 „ „ „ „ „ z prem. 10% | 97 50 | 98 50 |
| 5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat | — — | — — |
| 5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100 | 99 50 | 100 50 |
| 4 „ „ likwid. „ . „ 100 | 87 50 | 88 40 |

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

| Lwów, dnia 15/4 | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipotecznego gal. . na zł. 200 | 297 — | 302 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100 | 99 60 | 100 60 |
| 4 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 90 50 | 92 — |
| 5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100 | 101 25 | 102 25 |
| 6 „ „ „ „ 10% prem. 100 | — — | — — |
| 6 „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „ | — — | — — |
| 6 „ „ „ Banku włościań. . za zł. 100 | — — | — — |
| Obligacye indemn. gal. | 99 65 | 100 65 |

| Warszawa, dnia 15/4. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zast. z. r. 1869 (bez bież. kup.) | — — | 100 10 |
| 4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100 | — — | 89 — |
| 5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis. | — — | 96 — |
| 5 „ „ „ „ „ II. „ | — — | 93 80 |
| 5 „ „ „ „ „ III. „ | — — | 93 50 |

| Wiedeń, dnia 15/4. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4¹/₅% Renta austr. papierowa . za złr. 100 | 79 85 | 80 — |
| 4¹/₅ „ „ „ srebrna . . „ „ 100 | 80 95 | 81 10 |
| 4 „ „ „ złota . . „ „ 100 | 101 — | 101 15 |
| 4 „ „ „ pap. nowa . „ „ 100 | 95 40 | 95 55 |
| 4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100 | 123 75 | 124 25 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100 | 137 — | 137 50 |
| 5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100 | 144 20 | 144 50 |
| — „ „ 1864 bez % całe „ „ 100 | 171 25 | 171 75 |
| — „ „ 1864 bez % poł „ „ 100 | 171 25 | 171 75 |
| — Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1 | 37 — | 40 — |
| OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ. | | |
| 6% Renta złota węgierska . za złr. 100 | 122 10 | 122 25 |
| 5 „ „ srebrna „ „ „ 100 | 91 75 | 91 90 |
| 5 „ „ pap. „ „ „ 100 | 88 50 | 88 70 |
| 4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100 | 100 25 | 100 50 |
| — Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100 | 115 — | 116 — |
| — „ „ „ po 50 złr. „ „ 100 | 115 — | 116 — |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100 | 115 80 | 116 20 |
| OBLIGI INDEMNIZACYJNE | | |
| 5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100 | 99 75 | 100 25 |
| 5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. . „ „ 100 | 99 80 | 100 30 |
| 5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100 | 99 75 | 100 25 |
| 5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100 | 101 — | 102 — |

| RÓŻNE INNE POŻYCZKI | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1 | 114 50 | 115 — |
| 5 „ „ „ „ 1878 „ 1 | 104 25 | — — |
| 3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1 | 32 20 | 32 60 |
| 0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1 | 28 25 | [illegible]8 75 |
| LISTY ZASTAWNE. | | |
| 4¹/₂% Listy Boden Crd. allg. 5. zł. za złr. 100 | 121 — | 121 50 |
| 3% „ „ „ „ z pr. „ 100 | 98 — | 98 50 |
| 6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100 | 101 50 | 102 — |
| 5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100 | 100 50 | 100 90 |
| 5 „ „ „ „ „ „ „ 100 | 98 — | 98 75 |
| 6 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100 | 98 — | 98 75 |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100 | 98 — | — 50 |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100 | 92 — | 93 — |
| 5% „ (Rust.) Banku włość. „ 100 | — — | — — |
| 5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100 | 102 95 | 103 10 |
| 4¹/₂% „ „ „ „ „ 100 | 101 — | 101 20 |
| 4% „ „ „ „ „ 100 | 94 — | 94 30 |
| OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI. | | |
| 5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1 | 100 — | 100 50 |
| 5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10 | 106 50 | 107 — |
| 4¹/₂% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100 | 100 — | 100 50 |
| 5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100 | 100 20 | 100 50 |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100 | 97 50 | 98 — |
| 5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100 | 10[illegible] 25 | 100 50 |
| 5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100 | 76 60 | 76 85 |
| 5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100 | — — | — — |
| 5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100 | 97 80 | 98 — |
| 5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 142 — | 142 50 |
| 5 „ Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100 | 99 25 | 99 50 |
| 5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100 | 96 50 | 97 — |

| LOSY. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. | 176 50 | 177 — |
| Klary . . . . . na 40 złr. m. k. | 40 25 | — — |
| Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. | 111 50 | 112 50 |
| Insbruck . . . . na 20 łr. w. a. | — — | 20 — |
| Keglewich . . . . na 10 łr. m. k. | 19 5[illegible] | 20 — |
| Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a. | 17 50 | 18 — |
| Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. | 23 50 | 24 — |
| Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a. | 41 25 | — — |
| Palfy . . . . . na 40 złr. m. k. | 37 75 | 38 — |
| Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. | 12 75 | 13 — |
| Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. | 6 50 | 6 65 |
| Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. | 19 50 | 20 50 |
| Salm . . . . . na 40 złr. m. k. | 52 75 | 53 50 |
| Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. | 21 60 | 22 10 |
| St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. | 47 25 | 48 — |
| Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. | 21 50 | 22 50 |
| 4¹/₂% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. | 126 — | 127 — |
| 4% „ . . na 50 złr. w. a. | 65 — | 67 — |
| Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. | 28 50 | 29 50 |
| Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. | 37 75 | 38 25 |

| AKCYE BANKOWE. | płacą | żąd. |
|---|---|---|
| 5% Anglobank . . . . . na 120 złr. | 119 90 | 120 20 |
| 5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr. | 109 00 | 110 — |
| 5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr. | 324 — | 324 25 |
| 5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr. | 322 25 | 322 75 |
| 5 „ Länderbank . . . . na 100 złr. | 118 10 | 118 50 |
| 5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr. | 850 — | 852 — |
| 5 „ Unionbank . . . . na 100 złr. | 109 10 | 109 40 |
| AKCYE KOLEJOWE. | | |
| 5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr. | 178 50 | 178 75 |
| 5 „ Ferdynanda Nordbahn . . a. 1050 „ | 2592 — | 2[illegible]97 — |
| 5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „ | 208 25 | 20[illegible] 75 |
| 5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „ | 292 50 | 293 — |
| 4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „ | 147 25 | 147 75 |
| 5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 | 1[illegible]3 25 | 183 75 |
| 5 „ Rudolfa . . . . . na 200 | 181 20 | 181 50 |
| 5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 | 177 25 | 177 75 |
| 5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200 | 317 60 | 317 90 |
| 5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200 | 143 75 | 144 — |
| WALUTY. | | |
| Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę | 5 71 | 5 73 |
| 20-to Frankówki . . . . „ „ | 9 62 | 9 63 |
| 20-to Markówka . . . . „ „ | 11 87 | 11 89 |
| Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „ | 9 91 | 9 94 |
| Funty szterlingi . . . . „ „ | 12 12 | 12 16 |
| Tureckie liry złote . . . „ „ | 10 94 | 10 96 |
| Banknoty włoskie . . . . „ „ | 48 05 | 48 15 |
| Ruble papierowe . . . „ 100 „ | 124 50 | 125 — |

# Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** przy Wydziale powiatowym w **Ropczycach**, z roczną pensyą 1000 złr. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do **8 maja b. r.**

Posada będzie na razie prowizoryczną. 385 1 5

Podania własnoręczne z dowodami uzdolnienia adresować należy do Prezydyum Wydziału powiatowego w Ropczycach.

**Z Wydziału powiatowego.**

Ropczyce, d. 15 kwietnia 1884.

---

## Ekspedytor pocztowy

z uzdolnieniem telegraficznem i kilkoletnią praktyką do samoistnego prowadzenia obydwóch urzędów, poszukuje natychmiastowego umieszczenia. Zgłoszenia pod lit. **J. L.** poste-rest. Nowy Sącz. 384 1 3

---

## Pan Rafał Girard de Vasson,

**Magister** Prawa, mieszkający w Paryżu, rue d'Assas nr. 6, podejmuje się uzyskiwania wierzytelności we Francyi i w Algierze, prowadzenia procesów i załatwiania spadków.

Korespondencyę można prowadzić **po polsku.** 382 1 4

---

## Akademik, filolog,

będący tuż przed egzaminem krajowym, stara się o miejsce **nauczyciela domowego.** Wymagania jego są skromne.

Adres: **A. O.** 1245 (Prusy) Leszno (Lissa, Posen), poste-restante. 383 1 3

---

## WODĘ KOLOŃSKĄ

z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"

**Konst. Wiszniewskiego**

2472 18 24 **w Krakowie,**

gdzie również są do nabycia

**Perfumerye francuskie**

i oryginalna **Woda kolońska.**

---

## Róże pieniowe

(sztamowe), najulubieńsze karlsbadzkie gatunki z małemi koronami, kwitnące w czerwcu, 12 sztuk najrozmaitszej wielkości złr. 12.

**Wieńce i bukiety**

wysyłają się bezustannie za zaliczką pocztową.

Z uszanowaniem

**Karol Freege,**

ogrodnik handlowy w Krakowie

262 5 6 ul. Lubicz 30.

---

## Solitera (tasiemca) z głową

usuwa **wpół godziny** lekarstwo bez smaku, **łatwe do brania** i przyjemne. **Za skutek ręczy się.** Cena jednej dawki złr. 6 ct. 50. Prawdziwego leku dostać można tylko w **St. Georgs Apotheke. Wien V., Wimmergasse 33**, gdzie należy przesyłać zamówienia. 41 13 24

---

35 28 **3000**

**zapasowych kobierców**

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po **złr. 3** ct **80**

**L. Storch w Bernie.**

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

---

## Krowianka świeża

jest do nabycia **każdego czasu** w aptece pod Białym Orłem

**A. SIEDLECKIEGO**

**w Krakowie.** 267 5 10

---

## Roman Silberbach

**w Krakowie**

wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.**

343 4 40

---

## Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

**KANTOR** pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**

Rynek 43, linia A-B. 88 29

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

---

## Główny Skład ARISTONÓW

z polskiemi nutami

w Handlu 269 5 6

**Józefa Rudnickiego**

**w Krakowie,** Hotel Drezdeński.

---

## Pracownia sukien i kapeluszy

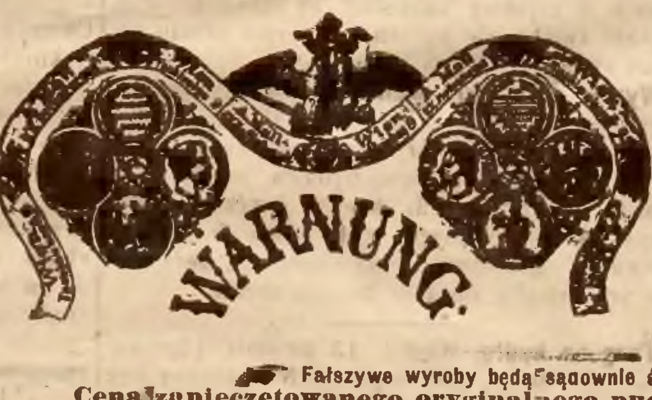
ulica Wiślna Nr. 9,

przyjmuje nadal obstalunki i wykonywa w najkrótszym czasie.

325 6 6 **Klementyna Chojecka.**

---

## Molla Proszki Seidlickie.




**Tylko prawdziwe,**

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze, **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, krwi** i hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.

**Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

## OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

**w Bergen** (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

**Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben**

***Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.***

Składy utrzymują: W KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jawornicki kupiec i W. Fenz — w Biały A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski. — W Kentach E. Sokalski apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur. W OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spółka, — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Spółka, — w WADOWICACH A. Herrfurth — w ZBARAZU Isidor Süssermann. 87 10

---

# J. BAJER

## magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



**Wszelkie przybory do bilardów** — **Wielki wybór portmonetek.**

**Kręgle, Kule, Krikiety.**

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

**Skład Kas Ogniotrwałych.**

120 7 20

---

**5 Medali zasługi i List pochwalny za środki do włosów.**

**NIGRETINA.** Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

**OLEJEK TANINOWY** oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

**POMADA CHINOWA** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

**WODA ATEŃSKA** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 80 ct.

**J. IHNATOWICZ**

MAGISTER FARMACYI i CHEMIK SĄDOWY.

**Nabyć można: we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3., w Krakowie Sukiennice Nr. 20.** 161 5

---

## Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Białej.

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

**w Krakowie, ulica ś. Gertrudy**

zaopatrzona jest w

# NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapienca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

**CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.**

275 8 30

---

„Zum goldenen Reichsapfel" **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstr. 15.

## PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW

dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na tę nazwę jak najsłuszniej, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych lekarstw nadaremnie używano, nastąpiło wskutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 c., zwoj z 6 pudełkami zł. 1·5, pocztą nieopłat. za zaliczką złr. 1·10. (Mniej niż zwój nie wysyła się).** Nadeszło już mnóstwo listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Kto raz użył tego środka zaleca go dalej.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

PUBLICZNE PODZIĘKOWANIE.

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 Listopada 1880.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ciśnięcia na wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mię zupełnie od nieuleczającej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa, moje podziękowanie i uznanie.

Z wysokim szacunkiem Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciółka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie jednego zwoju.

Piszka 1 Marca 1881. Andrzej Parr.

Bielsko 2 Czerwca 1884 r.

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgoretsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskutecznemi. W krwotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów.

Z wysokim szacunkiem Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański balsam na odmrożenie, który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce, ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 Lutego 1881 r.

Z szacunkiem C. v. T.

Cseney 17 Maja 1874 r.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nietylko przywróciły życie mojej żonie trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób, proszę znów o nadesłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczką. Z szacunkiem Błażej Spistek

**AMERYKAŃSKA MAŚĆ GOŚĆCOWA,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, postrzałowi w krzyżach, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 złr. 20 c.

**ANATERYNOWA WODA DO UST** c. k. uprzyw. prawdz. J. G. POPPA, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 złr. 40 ct.

**BALSAM NA ODMROŻENIA J. Pserhofera,** uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju, pochodzącym z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom itp. Słoik 40 ct.

**CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, — po użyciu tegoż skóra staje się gładka jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Mydło to dobrze się pieni i nie schnie.* Sztuka 70 ct.

**FIAKERSKI PROSZEK,** powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

**ESSENCYA ŻYCIA** (Krople prazkie), przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy, Flakon 20 ct.

**ESSENCYA NA OCZY dra Romershausena** na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

**TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW** M. MAAGERA, prawdziwy, oryginalny i najlepszy gatunek.. Flakon 1 zł.

**PATE PECTORALE** przez George, od wielu lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 ct.

**PROSZEK PRZECIW POCENIU SIĘ NÓG.** Proszek ten usuwa pot, a przez to i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

**POMADA TANNOCHINOWA** przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik wielki 2 złr.

**PLASTER UNIWERSALNY** profesora STEUDLA wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodach wszelkiego rodzaju, także starych, peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

**UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA** przez A. W. BULLRICHA, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolom głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfikalia utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Prawie wszystkie powyższe szczególności ma także na składzie p. W. REDYK, aptekarz w KRAKOWIE. 2501 12 12

---

**Przez wysoki rząd** **KRÓLA** uprzywilejowany — **Jego Król. Mości** **Szwedzkiego** **Dr. Fr. Lengieła**

## BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę, cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. — Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 cnt. — **W KRAKOWIE do nabycia w aptece W. REDYKA.**

1117 56

---

Świeże transporta

## Portland Cementu

i prawdziwego Wapna hydraulicznego kufsteinskiego, już nadeszły do składu

297 3 3

**Adolfa Scherera,** ul. Szpitalna, Nr. 6.

---

**Modele paryskie.**

**MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon letni** wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych po cenach bardzo przystępnych, oraz 377 z 14

**pracownię sukien damskich.**

**Modele paryskie.**

---

Z powodu zwinięcia gospodarstwa odbędzie się dnia 12 maja b. r.

## w dobrach Zaleszany

w powiecie tarnobrzeskim sprzedaż inwentarza w drodze licytacyi.

Sprzedane będzie:

28 (dwadzieścia ośm) krów;
12 (dwanaście) jałówek, wszystkie rasy fryburgskiej czarno srokate;
32 (trzydzieści dwa) woły robocze;
32 (trzydzieści dwa) konie robocze i
28 (dwadzieścia ośm) koni młodych 1 i 2 letnich.

Najbliższa stacja kolei jest Rzeszów. Bliższych szczegółów udzieli zarząd dóbr Zaleszany poczta Rozwadów. 362 2 5

---

**Łubinu** żółtego 60 cetn. metr. po **cenie 8 złr. w. a.** za cetn. metr. do **sprzedania** w **Rzozowie** poczta Skawina, z odstawą do Krakowa po 6 złr. 50 ct. w. a. 359 3 3

---

## Mieszkanie.

Na ulicy Krupniczej, L. 16, na I piętrze, są 3 piękne frontowe **pokoje do wynajęcia,** z kuchnią i z meblami lub bez mebli. — Obejrzyć je można każdego dnia od 2—3. 376 2 2

---

## Tschinkla KAWA OSZCZĘDNOŚCI

(Spar-Caffee)

**KAWA GALICYJSKA**

*(Galiz. Caffee).*

NAJLEPSZE DOMIESZKI DO KAWY ARABSKIEJ MOŻNA NABYĆ W KAŻDYM HANDLU KORZENNYM. 137 17 26

---

SKŁAD EXPORTOWY WIN SZAMPAŃSKICH

Zamówienia przyjmuje K. RZĄCA w Krakowie




2392 28

---

**MAGAZYN**

bławatny i konfekcyi damskich

**J. Sobolewskiego**

**w Krakowie**

otrzymał w wielkim wyborze nowości na **suknie, płaszcze i okrycia damskie,** i poleca takowe po cenie umiarkowanej. Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.

Próbki materyałów na żądanie franko. 369 2 15

---

## W Szczawnicy

w tegorocznym sezonie ordynować będzie

**Dr. Tomasz Żaręba.**

361 2 12

---

## Skład Fortepianów

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej pod l. 16, II. piętro

ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności z **doborem fortepianów i pianin** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach bardzo przystępnych, z kilkuletnią gwarancją.

125 **M. Waszkiewicz.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.